



Biuletyn *10 lat* Świętokrzyski

Nr 2 (40) czerwiec 2016

Świętokrzyska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa



Linia 220kV do Kielc

4

MINISTER



10

WENTYLATORY



12

DYREKTOR



17

LIKWIDACJA





Interesująco w Sali Lustrzanej

– Rozumiem narzekania budowlanych na decyzje naszych urzędników, ale nie wynikają one z niechęci pracowników starostwa, którzy muszą stosować się do aktualnych przepisów. A te zmieniają się bardzo często, dochodzi do przeróżnych interpretacji ustaw oraz wykładni sądowych i linii orzeczniczych. Poprzez konsultacje staramy się, by tych różnic nie było pomiędzy urzędami w naszym regionie – powiedział Marcin Pabjan, naczelnik wydziału budownictwa Starostwa Powiatowego w Kielcach.

wyказал zaniedbania budowlanych pełniących funkcje techniczne, nierozważne ich działania, a bywa że i świadome podążanie na skróty lub dokonywania poważnych zmian na życzenie inwestora. Później takie zdarzenia trafiają do rzecznika Izby i sądu dyscyplinarnego.

Dariusz Adamek, przewodniczący sądu wyjaśnił dlaczego zapadają kary za niewłaściwe wypełnianie obowiązków przez członków Izby, podał przyczyny groźnych zdarzeń na budowach jak i pretensji coraz częściej zgłaszanych przez inwestorów wobec projektantów i kierowników budów.



Drugi z lewej Marek Kwiecień, członek Zarządu Powiatu



Marcin Pabjan naczelnik wydziału Starostwa

Podczas spotkania szkoleniowo - środowiskowego członków powiatu kieleckiego w Sali Lustrzanej WDK, Dorota Skalska - kierownik referatu ochrony środowiska w starostwie, przypomniała istotne postanowienia w zmienionym prawie wodnym, o zagadnieniach wodno-prawnych, kłopotach w poprawnym wypełnianiu dokumentów, czy problemach z odprowadzeniem wód deszczowych z pasa drogowego.

W dyskusji członkowie Izby przypomnieli m.in. o konieczności postępowania zgodnie z etyką zawodową w konfrontacyjnej bitwie o zlecenia na prowadzenie budów małych obiektów za bardzo niskie wynagrodzenia, nie bywaniu na budowach, uleganiu życzeniom inwestorów. Czy pracownicy zajmujący się sprawami budownictwa w starostwie, powinni mieć uprawnienia budowlane? Co robić, gdy kierownik zmarł, budowa nie zakończona, dziennik nie wypełniony? Dlaczego na dużych budowach, gdy pojawia się kontrola, kierownik budowy zostaje sam, wszyscy inni urzędnicy - dyrektorzy kontraktów i projektów, na co dzień rządzący budowami, wynagradzani dużo lepiej niż kierownik, znikają?

W spotkaniu uczestniczyli - Marek Kwiecień, członek zarządu powiatu oraz zastępca dyrektora ŚZDW, Karol Rożek.



Ryszard Zgiep, powiatowy inspektor nadzoru

Powiatowy inspektor nadzoru budowlanego Ryszard Zgiep poinformował o 650 kontrolach budów w minionym roku, z których wynikają zastanawiające wnioski, warte do omówienia na przyszłych spotkaniach z członkami Izby. *Wystarczy wspomnieć o wielu dokonywanych zmianach w budowlanych obiektach, bez akceptacji projektanta, co powoduje problemy przy odbiorze budowy i wydaniu pozwoleniu na użytkowanie.*

O planach i przygotowaniach do modernizacji i budowy dróg w regionie, w tym powiecie kieleckim, mówił Damian Urbanowski, dyrektor Świętokrzyskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich.

Prawnik Izby, Anna Jaworska przypomniała o wymaganiach i obowiązkach wszystkich uczestników procesu budowlanego, o najczęściej popełnianych błędach i lekceważeniu odpowiedzialności za projekt czy budowę obiektu. Koordynator rzeczników odpowiedzialności zawodowej Zbigniew Major, na przykładach jakie miały miejsce w regionie,



Dorota Skalska kierownik referatu Starostwa



Damian Urbanowski dyrektor ŚZDW



Wystąpienie Andrzeja Dobruckiego

OMÓWIENIE

Prezes Polskiej Izby Andrzej R. Dobrucki w swej prezentacji na zjeździe sprawozdawczym Świętokrzyskiej Izby, zawarł zagadnienia związane z rolą budownictwa, inżynierów oraz samorządu zawodowego. Mówił o znaczeniu budownictwa dla polskiej gospodarki, oczekiwaniach wobec członków Izby pełniących odpowiedzialne funkcje techniczne, a także o koniecznych zmianach jakie muszą zaistnieć, by wyeliminować wiele problemów. Po zakończeniu prac komisji kodyfikacyjnej, kodeks budowlany mają opracować pracownicy resortu infrastruktury i budownictwa. Zajmie to kilkanaście miesięcy.

Prezes PIIB wyraził zadowolenie z utworzenia takiego ministerstwa i podniesienia rangi budownictwa, choćby poprzez obecność w składzie Rady Ministrów, ministra znającego sprawy branży budowlanej. Można liczyć na przychylniejsze decyzje dla budownictwa. Podobne nadzieje prezes wiąże z zagwarantowaniem absolwentom uczelni pracy w kraju, by nie musieli wyjeżdżać za granicę, co zapowiadał w kampanii wyborczej prezydent A. Duda. Tym bardziej, że pojawiają się pytania co będzie z budownictwem po 2020, gdy skończą się fundusze unijne?

W tych trudnych sprawach w obronie praw inżynierów, możemy liczyć na solidarność szesnastu samorządów zawodowych w kraju, z którymi PIIB aktywnie współpracuje.

Zdaniem A. Dobruckiego optymistycznym zjawiskiem jest wchodzenie do izb młodych inżynierów. Jednak coraz większe są obawy, że za lat kilka zabraknie fachowców z uprawnieniami, bo nowe pokolenie inżynierów nie jest zbyt liczne. Natomiast martwi zwiększająca się ilość wniosków do rzeczników odpowiedzialności zawodowej, tu dotykamy spraw etyki inżyniera i potrzeby codziennego dbania o rangę, poprzez uczci-



wość, rzetelność i wiarygodność w postępowaniu. Także troskę o stale uzupełnianie wiedzy technicznej.

Za daleko poszliśmy z „ojczyznami” w regionach, resort zakwestionował niektóre uchwały, w tym finansowe, choć zostały one przegłosowane na zjeździe krajowym w 94 proc. Musimy działać wspólnie, tworzyć jedną ojczyznę w kraju. Bo niektórym urzędnikom nawet nazwa Polskiej, a nie Krajowej Izby się nie podoba. Tymczasem jak przyznał prezes jest nas 115 316 członków PIIB, od powstania samorządu przybyło 48 proc., co potwierdza, że izby są otwarte na nowych kandydatów do uprawnień.

Członkowie nasi mają wiele bezpłatnych świadczeń, w tym jedno z najniższych ubezpieczeń OC, choć ostatnio ubezpieczyciel sygnalizował zamiar podwyższenia składki. Rozpatrujemy możliwość objęcia inżynierów odbywających praktyki ubezpieczeniem NW. Jest sugestia do stworzenia listy w ramach wyszukiwania specjalistów.

Relacja ze zjazdu sprawozdawczego na stronie 6.

Z obrad Okręgowej Rady

Na marcowym posiedzeniu po wstępnym omówieniu dotychczasowych zasad udzielania pomocy losowej, postanowiono znowelizować regulamin, by odpowiadał w pełni potrzebom członków, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej.

Rada zatwierdziła wsparcie finansowe tradycyjnej konferencji technicznej organi-

zowanej z okazji Targów Autostrada. Izba jest współorganizatorem konferencji.

Gros czasu zajęły sprawy związane z przygotowaniem do zjazdu sprawozdawczego Izby, który odbył się 2 kwietnia. Zatwierdzono materiały sprawozdawcze, informacje o realizacji planów finansowych, a także projekt budżetu na 2016.



ŚWIĘTOKRZYSKA OKRĘGOWA IZBA INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA

25-304 Kielce, ul. Leonarda 18
tel. 41 344 94 13, fax. 41 344 63 82
www.swk.piib.org.pl
swk@piib.org.pl

Przewodniczący Okręgowej Rady
Wojciech Piąza

Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności
Zawodowej Zbigniew Major

Przewodniczący Komisji Kwalifikacyjnej
Andrzej Pieniążek

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej
Stanisław Zieliński

Przewodniczący Sądu Dyscyplinarnego
Dariusz Adamek

Biuro Izby czynne w godzinach:
poniedziałki - piątki 10-16,
środy nieczynne

Dyrektor Biura Wiesława Sobańska

Członkowie Prezydium
(dyżury sekretariat Izby lub pokój 201)

Wojciech Piąza - wtorki 14.30-16.00, środy 12-15,
piątki 14.00-15.30

Andrzej Pawelec - wtorki 9-12, czwartki 12-15
Tomasz Marciniowski

Kielce - I i III czwartek miesiąca 14-15.30

Ostrowiec - II i IV czwartek miesiąca 15-17

Danuta Jamrozik-Szymkiewicz - piątki 15-16

Zbigniew Dusza - wtorki, czwartki 12-14

Komisja Kwalifikacyjna (pok.212):

Andrzej Pieniążek

wtorki, czwartki 14-16

Stefan Szalkowski

co drugi wtorek 15-17

Elżbieta Chociaj

wtorki, czwartki 14-16

Komisja Ustawicznego Doskonalenia Zawodowego

Jerzy Adamski

wtorki, czwartki 10-12

Sąd Dyscyplinarny

Dariusz Adamek

piątki 14-16

Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej

Po zgłoszeniu do biura Izby, zainteresowani zostaną poinformowani o terminie rozmowy i spotkania.

Porady prawne

adwokat Justyna Grąkowska - wtorki 14-16 lub po

wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym

Czytelnia - wtorki 10-16

Stanowisko komputerowe - czynne
w godzinach pracy biura Izby

Punkt Informacyjny w Ostrowcu Św.

ul. Sandomierska 26 a lok.15 (II piętro)

tel./fax. 41/248 00 55

poniedziałki, czwartki godz. 15-17.

Także dyżury delegatów na zjazd

z powiatu ostrowieckiego.

Nowe spojrzenie ministerstwa

Czy resort zamierza włączyć się w umożliwienie firmom z polskim kapitałem udziału w przetargach na duże inwestycje?

– Nie musimy się przekonywać o słuszności tej sprawy, zadaniem każdego rządu w każdym kraju jest wspieranie rodzimych podmiotów, poprzez stwarzanie odpowiednich warunków do udziału w konkurencji rynkowej, przy zachowaniu ogólnych zasad rzetelności przetargowej.

Firmom nie trzeba pomagać, są przygotowane do realizacji dużych inwestycji, wystarczy zapewnić kredyty lub gwarancje bankowe, jakimi operują i wygrywają przetargi konsorcja zagraniczne

– Jest to bezdyskusyjne i będziemy dążyć do tego, by w tej transzy funduszy unijnych, firmy z polskim kapitałem takie wsparcie otrzymały. Aby miały szansę konkurować na rynku inwestycyjnym.

Kiedy ktoś przekona stosowny urząd, by zakończyć rozstrzygnięcie przetargów najniższymi cenami? Dotyczy to firm, projektantów, kierowników budów, inspektorów nadzoru.

– Kryterium ceny jest najłatwiejszym i najprościej mierzalnym sposobem rozstrzygnięcia przetargów. W praktyce okazało się niezbyt szczęśliwe, trudno z krytycznymi opiniami dyskutować, sporo podmiotów poszło na łatwisznię stosując to kryterium jako jedyne i najważniejsze, co nie oznacza, że jeśli nawet zamawiający proponuje pewną kwotę za wykonanie zadania, np. projektantowi lub inspektorowi nadzoru, to nie zwalnia ich z obowiązku zachowania wszelkich standardów zarówno wiedzy technicznej, jak i staranności, rzetelności i etyki zawodowej. Spotykana jest reakcja i tłumaczenia, że za tak niską kwotę czegoś ktoś nie zrobi, albo wykona to gorzej. Nie dostrzega się uwarunkowań wynikających z norm i przepisów technicznych.

Dlaczego nie dzieli się dużych inwestycji na mniejsze, aby mogły startować o nie rodzime firmy? Wymóg np. wykonania inwestycji rzędu 110 mln euro lub dwóch po 55 mln euro jest barierą zaporową.

– Trudno nam z ministerstwa bezpośrednio rozstrzygać tego typu sprawy. To zamawiający decyduje na ile może podzielić inwestycje na mniejsze, uwzględniając wydatkowanie pieniędzy, dotrzymanie terminu wykonania, a przede wszystkim spójności technologii, aby wszystkie odcinki stanowiły jedną całość. Łatwiej jest uzyskać doku-



mentację, decyzje środowiskowe dla jednej inwestycji, niż dla kilku odcinków oddzielnie. O wszystkim decyduje optymalizacja kosztów i spraw organizacyjnych. Zdaje sobie sprawę, z tego, iż dzielenie dużej inwestycji na mniejsze odcinki umożliwia większej liczbie mniejszych firm wzięcie udziału w realizacji danej inwestycji, nie tylko w roli podwykonawców.

Jest szansa na poprawienie płatności w branży budowlanej?

– Jest to ważny aspekt, zgadzamy się, że opóźnione płatności są powodem bankructw firm. Będziemy czynić starania wspólnie z innymi instytucjami, by doprowadzić do solidniejszego egzekwowania terminowych płatności. Ideą rządu jest, by do takich sytuacji nie dochodziło.

Polskie firmy planują powrócić po latach do realizacji inwestycji za granicą. Czy mogą liczyć na wsparcie rządu, w kwestiach gwarancji, kredytów bankowych?

– Ekspansja na rynki zagraniczne, jest także naszym priorytetem, którym przewodzi minister rozwoju. Niektóre działania już są podejmowane, jeśli idzie o kontrakty i programy pilotażowe, promowanie naszych firm za granicą. Pierwszym przedsięwzięciem naszego resortu będzie Szwecja. Moi współpracownicy byli już na rozmowach, Szwedzi są zainteresowani kontaktami z polskimi firmami, w tym budowlanymi. Chcemy, by najlepsze nasze firmy zaprezentowały się w tym

kraju, nie jako podwykonawcy, ale również jako generalni wykonawcy inwestycji.

Po dotychczasowych doświadczeniach z przygotowaniem kodeksu budowlanego, nie sądzi pan że przedstawiciele środowiska budowlanych powinni aktywniej uczestniczyć w tych pracach?

– Mogę zapewnić, że przedstawiciele budowlanych są i będą uczestniczyć we wszystkich zespołach przygotowujących projekt kodeksu. Uważam jednak, że z ciągłej dyskusji nic nie powstanie, musi być ktoś, kto przygotowuje wersję roboczą, do której będzie można odnosić uwagi i zmiany. Kodeks jest sprawą interdyscyplinarną, poszczególni gracze procesu inwestycyjnego będą musieli dokonać autorefleksji i zejść ze swych oczekiwań wobec nowych przepisów, na zasadzie przeczucia się odpowiedzialnością, w kontekście rozwiązań, w których uczestniczą. Dlatego postanowiliśmy napisać to sami, w ministerstwie. Nie chcemy też być niewolnikami dotychczasowego systemu, w pewnych aspektach mamy całkowicie nowe spojrzenie, które może pozwolić na stworzenie nowego systemu od początku. Dopiero gotowy produkt będziemy konsultować ze środowiskami, przedstawiając im tekst oraz wizję jaka nam przyświecała przy jego opracowaniu.

Dobrze, czy pojawiający się od dawna wnioski o przywrócenie wykonawcy do składu uczestników procesu inwestycyjnego jest realny?

– To jest jeden z wątków, który można rozważyć przy opracowaniu kodeksu.

Rola kierownika budowy?

– Znane są wątpliwości na ile dzisiaj kierownik budowy jest nim faktycznie, a jak często się dzieje, że bywa on sporadycznie na danej budowie i dokonuje wpisu do dziennika budowy. Jeśli się dzieje coś niewłaściwego, zawsze może wpisać „wstrzymuje budowę” lub w najgorszym przypadku, rezygnuje z pełnienia tej funkcji. Przecież nie jest tajemnicą, że są kierownicy mający jednocześnie 15 - 20 budów od Szczecina po Rzeszów. Tłumaczenie małymi zarobkami jest nie do przyjęcia, bowiem wziął na siebie obowiązki, z których rzetelnie powinien się wywiązać za uzgodnioną kwotę.

Ponawiane są postulaty podzielenia specjalności sanitarnej, grupującej fachowców sześciu branż. Jest to problem kierowników

budów jak i zdających na uprawnienia budowlane.

– Szufladkowanie specjalności nie jest dobrym rozwiązaniem. Przy posiadaniu uprawnień bez ograniczeń we wspomnianej specjalności, inżynier wie co potrafi, co może zaprojektować lub wykonać, a na czym się nie zna. Być może w przyszłości należałoby rozważyć kwestie rozszerzenia uprawnień. Mając uprawnienia konstrukcyjno - budowlane, pójdę do biura projektów drogowych, douczę się i po dwóch latach będę mógł projektować drogę. Bo takie jest zapotrzebowanie, a podstawę wiedzy w tym zakresie mam.

Reforma uprawnień?

– Stajemy przed dylematem, na ile jest przełożenie tego co robi się podczas praktyk zawodowych, a zakresem tematycznym pytań na egzaminie na uprawnienia. Dopóki będzie system testowy z przepisami, ustawami i rozporządzeniami, na którym należy określić jedną z podanych odpowiedzi, dotąd będzie sytuacja niezrozumiała. Egzamin ma być sprawdzianem problemowym wiedzy praktycznej kandydata na specjalistę, a przepisy to sobie doczyta. Powinien jednak umieć interdyscyplinarnie zastosować te przepisy, które i tak często się zmieniają. Kluczem jest inne podejście izb inżynierów do funkcjonowania uprawnień. Z rozmów z osobami, które zdobyły uprawnienia usłyszałem, że system egzaminowania nie daje rękojmi, iż posiadacze uprawnień mają wystarczającą wiedzę do wykonywania funkcji technicznych w budownictwie.

Tu jesteśmy zgodni. A co z oświadczeniami o praktykach? Książki były bardziej wiarygodne.

– Nic nie przeszkadza, by komisja roz-



patrująca zgłoszenie do egzaminu, w razie wątpliwości, poprosiła kandydata o szczegółowe wyjaśnienie przy jakich robotach uczestniczył, na jakich budowach, aby dostarczył wszystkie projekty. Na podstawie tych dokumentów komisja może przepytac osobę, czy zna zagadnienia techniczne. Wystarczy przygotować do wylosowania trzy pytania z zakresu praktyki indywidualnie dla każdej osoby. Trzeba też wspomnieć, że jeżeli chcemy być traktowani jako przedstawiciele zawodu zaufania publicznego, to takim zaufaniem musimy traktować inżyniera - patrona podpisującego się na oświadczeniu o praktyce kandydata

– Zajmowaliśmy się także zagadnieniami etycznymi w środowisku budowlanych, nie wywiązywaniem się z obowiązków, zaniechań i błędów, które trafiały do rzeczników odpowiedzialności zawodowej i sądu dyscyplinarnego.

– Nie zapominaliśmy o firmach, w których pracują członkowie Izby jak i o działalnościach gospodarczych, dlatego przedstawialiśmy absurdy gospodarcze, utrudnienia i przeciwności - w tym kiepski system zamówień publicznych, niesolidność w płatnościach, brak pomocy państwa dla firm w formie kredytów, gwarancji bankowych

– Pokazywaliśmy na przykładach powołanie nowych firm, udane starty w niszowych dziedzinach gospodarki i budownictwa, awanse młodych inżynierów w biznesie, a także podmioty wytwarzające nowoczesne produkty, lub wykonujące innowacyjne usługi.

Zadanie dla izb?

– Jest to okazja dla samorządu zawodowego wykreowania nowego spojrzenia na egzamin, by nie kierować się wynikami zdawalności lecz uprawnienia przyznawać tym, którzy zapewniają rzetelne wykonywanie zawodu.

Co z utrudnieniami w kontaktach inżynierów i projektantów z administracją budowlaną? Czy spowoduje pan odchudzenie wniosku o pozwolenie na budowę?

– Nowelizacja jest przygotowana, wchodzi do konsultacji wewnątrz resortowych. Będzie nowa forma wniosku o pozwolenie na budowę, na zgłoszenie i oświadczenie o dysponowaniu nieruchomością. Skończą się kłopoty. Od początku jak tu przyszedłem, starałem się, by wniosek nie był PIT-em, żeby miał użyteczną formę zrozumiałą dla wszystkich.

Są jeszcze narzekania na prawo geodezyjne.

– Też mamy na uwadze, zajmiemy się tym niebawem, po konsultacji ze środowiskami, by uwzględnić krytyczne opinie. To samo dotyczy map do celów projektowych. W kodeksie będzie wpisana forma elektroniczna oraz czas na wydanie mapy. Opracowujemy także warunki techniczne jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie, bo są przepisy przestarzałe, które trzeba wymienić, aby dostosować je do nowych technologii i funkcji obiektów.

Rozmawiał A.Orlicz

X lecie Biuletynu

– Podejmowaliśmy trudne tematy, przedstawialiśmy problemy z jakimi na co dzień spotykają się budowlani, sięgaliśmy po wyjaśnienia do urzędów centralnych, a także administracji regionalnej.

– Prezentowaliśmy opinie inżynierów, ale i wyjaśnienia przedstawicieli samorządów lokalnych, opisywaliśmy kłopoty członków Izby w kontaktach z administracją architektoniczno - budowlaną.

– Publikowaliśmy krytyczne opinie oraz wnioski do różnych projektów ustaw i koncepcji legislacyjnych, dotyczących funkcjonowania izb budowlanych jak i deregulacji przepisów związanych z uprawnieniami, egzaminami i rolą osób pełniących funkcje techniczne w budownictwie.

Jaki kodeks?

Od lat Centrum im. Adama Smitha, postulowało dokonanie generalnej zmiany w prawie budowlanym. Miałyby to być dwie ustawy - o prawie budowlanym dla dużych inwestycji infrastrukturalnych oraz o prawie przewidzianym dla małych inwestycji.

Wniosek jest ciekawy, jakoś nikt go nie chce podjąć, a uprościłby wiele procedur i wyeliminował kłopoty z realizacjami małych inwestycji.

Można inaczej?

Czy tak ma być zawsze, że urzędnicy ministerialni będą narzucać uczelniom treść przepisów? Nie, tym razem to uczelnie i instytuty mają opracować projekt prawa o szkolnictwie wyższym. Być może ci co opracują, będą je skutecznie stosować - oświadczył minister resortu nauki i szkolnictwa wyższego.

Nie można tak zrobić z prawem lub kodeksem budowlanym?

Po zjeździe sprawozdawczym

– Izba ma na kolejny rok budżet bardzo staranie zrównoważony, mimo iż zaplanowane są prace remontowe i adaptacyjne w pomieszczeniach na trzecim piętrze, zakupionym w październiku. Dodatkowy wynik finansowy za 2015 w kwocie 234 337,65 delegaci na zjeździe sprawozdawczym Świętokrzyskiej Izby, przy jednym głosie wstrzymującym, przeznaczyli na działalność statutową.

Dlatego zrozumiała była decyzja delegatów, którzy jednogłośnie udzielili kierownictwu Izby absolutorium. Również jednogłośnie zjazd przyjął budżet na 2016, wynoszący 1.880 480. Podobnie delegaci głosowali nad akceptacją wszystkich sprawozdań za 2015.

Uczestniczący w zjeździe prezes Polskiej Izby, Andrzej Roch Dobrucki, zaprezentował najważniejsze zagadnienia (tekst na stronie 3) jakie stoją przed samorządem zawodowym oraz inżynierami budownictwa pełniącymi na co dzień funkcje techniczne. Po zakończeniu obrad prezes PIIB powiedział: *-Zjazd był właściwie przygotowany i świetnie zrealizowany. Zarówno frekwencja jak i dyscyplina dyskutantów, merytorycznie opracowane materiały zjazdowe sprawiały wrażenie, że organizatorzy przeprowadzonych obrad, włożyli wiele wysiłku w powodzenie tego przedsięwzięcia. Oby tak dalej w działalności Świętokrzyskiej Izby.*

Przewodniczący Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego, Arkadiusz Bąk, przypomniał ogromny program inwestycyjny jaki został zrealizowany w minionych latach przy wykorzystaniu funduszy unijnych. *- Liczymy, że wysokie umiejętności świętokrzyskich budowlanych, ich rzetelność i ogromne doświadczenie, przydadzą się w najbliższych latach podczas wykonywania inwestycji w regionie z nowej transzy funduszy UE -* powiedział A.Bąk.

Prezes Okręgowej Rady Izby Architektów RP, Maria Głowacka z wielką radością mówiła o dobrej współpracy z inżynierami budownictwa, wymianie opinii, udziale w spotkaniach i szkoleniach, o potrzebie wzajemnego wspierania się w eliminowaniu trudności jakie stają przed samorządami zawodowymi.

W bardzo merytorycznej dyskusji, delegaci wskazywali na problemy utrudniające wypełnianie na co dzień obowiązków. Dotyczy to m.in. kontaktów z administracją architektoniczno-budowlaną, konieczność po latach interwencji rozdzielenia specjalności instalacji sanitarnych, ustalenia w prawie czy kierownik budowy ma odpowiadać także za wykonane instalacje, rozważenia przez PIIB oraz resort przywrócenia dłuższych praktyk zawodowych,

bo coraz więcej osób na egzaminach wykazuje brak wiedzy praktycznej, wystosowania do firm apelu o przyjmowanie praktykantów i zapewnienie im rzetelnego programu pracy, wyraźnego sprecyzowania wykształcenia i przedmiotów zawodowych na uczelni wymaganych na uprawnienia, projekty inwestycji są często niedopracowane, dla oszczędności ogranicza się badania gruntów, projektanci nie lubią nowych technologii, wiele jest problemów geodezyjnych, wprowadzić obowiązek ustawicznego poszerzania wiedzy praktycznej a nawet co 10 lat udokumentowania pracy na budowie lub w biurze projektowym, konieczne jest rozszerzenie szkolenia w nowych formach w powiatach, przyjęcie zasady honorowania odznakami Polskiej Izby także kierowników budów, inspektorów nadzoru czy projektantów.

Podczas obrad honorową odznaką za Zasługi dla rozwoju gospodarki RP, udekorowano Kazimierza Grabdę. Honorową złotą odznaką Polskiej Izby została odznaczona Teresa Świeboda.

Gośćmi zjazdu byli m.in. Jacek Bojarowicz, p.o. generalnego dyrektora Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, członek naszej izby i delegat na zjazd, Alfred Zgoda prezes Rady Wojewódzkiej NOT oraz przedstawiciele stowarzyszeń naukowo - technicznych współpracujących z Izbą.

W zjeździe uczestniczyło 98 delegatów, frekwencja wyniosła 85 proc.



Wizyta ministra

Ponad 220 osób uczestniczyło w XIV Konferencji „Warsztat pracy rzeczoznawcy” jaka przez trzy dni w maju odbyła się w podkieleckiej Cedzynie. Omawiano warunki wykonywania funkcji rzeczoznawcy i zasady działalności, zagadnienia prawne, utrzymanie i diagnostyka budynków, obiektów mostowych i dróg, rozjazdów kolejowych dużych prędkości, problemy konstrukcji żelbetowych i stalowych, zagrożenia konstrukcji i awarie, modernizację budynków z wielkiej płyty. Sporo czasu po raz pierwszy poświęcono przykładowym ekspertyzom rzeczoznawców dotyczącym obiektów budowlanych. Sesje plenarne zainaugurował prezes Polskiej Izby Andrzej R. Dobrucki, który przedstawił warunki prawne wykonywania



funkcji rzeczoznawcy. - Konferencja po raz kolejny podejmuje temat: właściwego funkcjonowania rzeczoznawcy czy ma on pozorować swą pracę. Mamy świetnie przygotowanych rzeczoznawców, ale są też tacy, którzy po przejściu na emeryturę tracą kontakt z budownictwem, po czasie przypominają sobie o nim i uważają, że mogą być nadal rzeczoznawcami. Na to zgody nie ma i być nie może - powiedział prezes A. Dobrucki.

W gronie referentów byli naukowcy Politechniki Świętokrzyskiej, która konferencję zorganizowała wspólnie z PZITB, a jednym ze współorganizatorów była Świętokrzyska Izba. Konferencję sponsorowały Izby Małopolska, Mazowiecka, Śląska.

W obradach uczestniczyli obaj rektorzy politechniki - obecny prof. Stanisław Adamczak i rektor - elekt, przewodniczący komitetu organizacyjnego konferencji, prof. Wiesław Trąpczyński, doktorzy honoris causa kieleckiej uczelni - prof. Kazimierz Flaga i prof. Wojciech Radomski. Izbę naszą reprezentowali prezes Wojciech Płaza i wiceprezes Andrzej Pawelec.

W godzinach popołudniowych uczestników konferencji odwiedził wiceminister infrastruktury i budownictwa, Tomasz Żuchowski,



który zaprezentował nowe założenia dotyczące statusu rzeczoznawców, wysłuchał opinii i propozycji w tej sprawie.

Wizytę w Cedzynie złożyła wojewoda świętokrzyska, Agata Wojtyszek, która wysłuchała referatu dr. Jacka Szera, szefa Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego, o błędach występujących w eksploatacji obiektów.



Uprawnienia dla inżynierów

Jakie warunki i procedury muszą spełnić budowlani mający studia inżynierskie oraz uprawnienia w ograniczonym zakresie, 20 lub więcej lat pracy, aby otrzymać uprawnienia w pełnym zakresie?

Oto odpowiedź Andrzeja Pieniżka, przewodniczącego okręgowej komisji kwalifikacyjnej. - *Warunkiem uzyskania uprawnień do kierowania robotami budowlanymi jest zdanie egzaminu. Osoba posiadająca uprawnienia w ograniczonym zakresie, musi zatem również do niego przystąpić. Nie ma ona obowiązku odbycia praktyki zawodowej.*

Inaczej jest w przypadku osoby starającej się o uprawnienia bez ograniczeń do projektowania lub projektowania i kierowania robotami. W tym przypadku, przepisy wymagają ukończenia studiów drugiego stopnia na kierunku odpowiednim dla danej specjalności. Osoba z tytułem inżyniera musiałaby zatem uzupełnić wykształcenie.

Są jeszcze przepisy intertemporalne, w tym ustawa z 1 stycznia 2006. Stanowi ona, że do tego dnia uzyskanie uprawnień do projektowania bez

ograniczeń i sprawdzania projektów architektoniczno-budowlanych oraz kierowania robotami budowlanymi bez ograniczeń, wymagano posiadania wyższego wykształcenia odpowiedniego dla danej specjalności. W ten sposób osoby, które do 1 stycznia 2006 ukończyły odpowiednie studia zawodowe (uzyskały tytuł inżyniera) i rozpoczęły odbywanie wymaganej praktyki, mogą ubiegać się o uzyskanie uprawnień budowlanych bez ograniczeń pomimo zmiany przepisów.

Sesja wiosenna

20 maja testem pisemnym, kolejna grupa inżynierów przystąpiła do egzaminów na uprawnienia budowlane w wiosennej sesji. Wpłynęło 155 wniosków, do testu dopuszczono 173 osoby. W dniu następnym kandydaci pierwszych grup branżowych zdawali egzamin ustny.

Natomiast wręczenie decyzji o uprawnieniach odbędzie się 27 czerwca w Sali Lustrzanej WDK w Kielcach.

Bez ogrodzenia

Jeden z kierowników, zajmujących się prowadzeniem budów domków jednorodzinnych, powraca do sprawy braku ogrodzeń. Co z tego, że w „Biuletynie” napiszecie Państwo, że plac budowy domku powinien być ogrodzony, jak inwestor mówi, że on nie ma na to pieniędzy. - *Chcesz pan, to sobie postaw ogrodzenie* - tak kończy się rozmowa z właścicielem budowanego domku.

I co? Można pisać w dzienniku budowy, którego inwestor nie czyta.

Nie ma ogrodzenia, wyboista droga gruntowa na dojeździe do działki, prowizoryczne podłączenie energii, kiepska studnia bez wody albo beczka lub plastikowy kontener do przewożenia wody. Takie są przeważnie w terenie place budów Panie Redaktorze. Nikt nie sprawdza tych budów, a budować trzeba, by żyć.

Tragedie

- Na budowie elektrowni w Opolu, zalał się wysoki żuraw, zginęło dwóch pracowników, znajdujących się w tym czasie w koszu.
- W Będzinie podczas rozbiórki budynku starej kotłowni belka stropowa przygniotła pracownika.

Rektor - elekt i dziekani

Profesor Wiesław Trąpczyński, został rektorem - elektą, Politechniki Świętokrzyskiej. W wyborach już w pierwszej turze uzyskał 44 głosy spośród 71 elektorów. Funkcję tę obejmie od 1 września.

Wiesław Trąpczyński ma 69 lat, jest absolwentem maszyn roboczych i pojazdów Politechniki Warszawskiej, od dwudziestu lat pracuje w Kielcach, w wydziale budownictwa i architektury, obecnie jest kierownikiem katedry wytrzymałości materiałów, konstrukcji betonowych i mostowych. W latach 2000 – 2008 pełnił funkcję rektora. Dziekanami wydziałów zostali ponownie: budownictwa i architektury - prof. Marek Iwański, inżynierii środowiska, geomatyki i energetyki - prof. Lidia Dąbek, elektrotechniki, automatyki i informatyki – prof. Antoni Różowicz.

Profesor

– To ogromna satysfakcja, a jednocześnie ulga z zakończonego bardzo pracowitego i trudnego okresu zawodowego. Był to ważny etap w życiu, ukoronowany wizytą w Pałacu Prezydenckim. Cieszy też, że osobiste osiągnięcie dodało prestiżu mojej uczelni - powiedział nam Jerzy Piotrowski, po otrzymaniu tytułu profesora z rąk Prezydenta RP, Andrzeja Dudy.

Z prof. J. Piotrowskim od wielu lat współpracuje liczny zespół pracowników naukowych, bez których nie byłby możliwy ten sukces. Powiększyło się też grono naukowców politechniki posiadających tytuły profesorskie,



Praktyki studentów

– Obejmują obowiązkowo wszystkich studentów i trwają osiem tygodni. Praktycznie studenci muszą sobie znaleźć firmę, która ich przyjmie na praktykę. uzgodnić termin i wszelkie warunki, uczelnia zawiera umowę z zakładami i przedstawia program dostosowany do danej branży. Przeważnie pracują w okresach wakacyjnych, bywają przypadki, że ktoś pracuje w trakcie roku akademickiego lub po kilka tygodni w ciągu dwóch, trzech lat studiów, by poznać kilka firm lub być na budowie w różnych jej okresach. Bywają studenci, którzy praktykują dłużej w firmach - mówi dr inż. Artur Wójcicki, pełnomocnik dziekana do spraw praktyk w wydziale budownictwa i architektury Politechniki Świętokrzyskiej.

Stopnie i stanowiska

Stopniami naukowymi są: magister, doktor, doktor habilitowany, tytułem naukowym jest profesor, zwany potocznie „belweder-skim” lub tytularnym.

Stanowiska uczelniane - asystent, adiunkt, docent, profesor zwyczajny oraz nad zwyczajny. Profesorom przy nazwiskach dodaje się skrót uczelni - np. prof. PŚK (w przypadku naszej politechniki).

zwłaszcza w dziedzinie budownictwa i inżynierii środowiska.

Prof. dr hab. inż. Jerzy Piotrowski, absolwent Politechniki Świętokrzyskiej, były dziekan wydziału budownictwa i architektury, obecnie kierownik katedry fizyki budowli i energii odnawialnej wydziału inżynierii środowiska, geomatyki i energetyki. Jest autorem 11 patentów i wzorów użytkowych, wielu publikacji naukowych, ma uprawnienia bez ograniczeń, członek naszej Izby.

Doktor honoris causa

Profesor Kazimierz Flaga długoletni naukowiec i nauczyciel akademicki Politechniki Krakowskiej, otrzymał tytuł doktora honoris causa Politechniki Świętokrzyskiej. Prof. K.Flaga cieszy się uznaniem na całym świecie, jako doświadczony mostowiec, specjalista konstrukcji betonowych.

Współpracował przed laty z kielecką politechniką, był konsultantem i miał wykłady z tematyki mostowej.

Opiekunowie praktykantów odwiedzają firmy, by sprawdzić jak przebiegają ich prace, czy bywają na budowie i co robią. W przypadku praktyk zagranicznych, wydział kontaktuje się mailowo z firmą.

– Po zakończeniu praktyki studenci mają przedłożyć w uczelni sprawozdanie co robili w firmie, podpisane przez osobę z uprawnieniami budowlanymi. Sprawozdanie poświadcza także wspomniany opiekun z uczelni. Procedurę kończy wpis do indeksu studenta, że odbył praktykę. Jeśli okaże się, że sprawozdanie jest fikcyjne wówczas obligatoryjnie nie zalicza się praktyki, student jest zobowiązany do ponownego jej odbycia - dodaje A. Wójcicki.

Zdaniem pełnomocnika, praktyki są nieodzowne, by każdy inżynier poznał budownictwo od strony praktycznej. Przeważnie praktykanci są w firmach po drugim lub trzecim roku studiów, mają już spory zasób wiedzy z uczelni.

Sukces

Wydział inżynierii środowiska, geomatyki i energetyki Politechniki Świętokrzyskiej, istniejący od 2012, uzyskał prawo do nadawania stopnia doktora habilitowanego nauk technicznych w dziedzinie inżynierii środowiska. Jest to czwarty wydział politechniki z takim uprawnieniem.

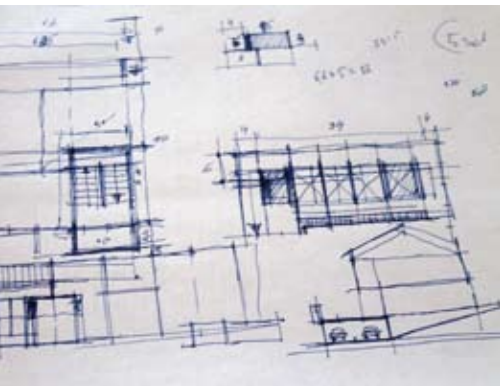
Tym samym, wydział będzie mógł prowadzić studia doktoranckie, przewozić habilitacyjne, postępowania o nadanie tytułu profesora, występować z wnioskami o nadanie stopnia doktora honoris causa.

Biuletyn 10 lat

BŚ Świętokrzyski

RADA PROGRAMOWA:
 Andrzej Pawelec - przewodniczący,
 Marian Dolipski - wiceprzewodniczący,
 Wiesława Czech-Morawska - sekretarz,
 Ryszard Górecki, Jerzy Wrona - członkowie
 Korespondencje, uwagi, propozycje prosimy kierować do sekretariatu Izby
 Wydawca: Świętokrzyska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa

OPRACOWANIE I DRUK:
 Joker PRO w Kielcach
 Reklamy i ogłoszenia przyjmuje Biuro Izby tel. 41 344 94 13
 Joker PRO w Kielcach, tel. 509 399 888
 ISSN14- 15
 Redaktor naczelny: Andrzej Orlicz



Rysowanie

– Zaczyna się od tego, że uczniowie w liceach nie mają odpowiedniego przygotowania z rysunku. Na uczelni kiedyś było więcej zajęć z rysunku, kolejne krajowe reorganizacje programowe zmniejszyły je znacznie. Jest taki przedmiot jak geometria wykreślna, wymagająca umiejętności rysowania oraz wyobraźni. Jak pracownik uczelni mobilizuje studentów do udziału w dodatkowych zajęciach i konsultacjach z rysunku, wyobraźni przestrzennej, to rodzice protestują - wyjaśnia prof. Marek Iwański, dziekan wydziału budownictwa i architektury.

Wszystko dlatego, że przed laty przyjęto założenia, że student ma uczyć się w domu, a nie na uczelni. Zdaniem dziekana, rozwijanie umiejętności rysunku odręcznego, rysunku technicznego, geometrii wykreślanej, bez kontaktu z prowadzącym zajęcia, jest prawie niemożliwe.

Przeszkodą jest też wszechstronnie panująca komputeryzacja, wszystkie programy

typu AutoCad, są potrzebne, ale powodują to, iż młody człowiek świetnie operujący tym programem, nie potrafi własnoręcznie narysować detalu, elementu budowlanego. Pojawia się więc problem. Jak inżynier wyjaśni pracownikowi na budowie jak ma wykonać lub zamontować dany element? Czy każdemu fachowcowi na budowie damy laptopy lub tablety? Czy projektant na pytanie inwestora, odpowie - nie mam przy sobie laptopa, ale musi mi pan uwierzyć na słowo. Bo to się nie da narysować ...

– *Żeby umieć rysować, potrzebna jest nie tylko wyobraźnia, ale i zdolności manualne, które dawniej w szkole podstawowej dzieci nabywały na zajęciach plastycznych, praktycznych, nawet uczono szycia. Obecny postęp techniczny w znacznym stopniu odczuwa młodych od wszelkich prac ręcznych - komentuje prof. M. Iwański.*

Uczelnia organizuje kursy rysunkowe, ostatnio np. dla kandydatów na studia z wzornictwa przemysłowego oraz architektury. Pokutuje jednak opinia, że wykonywanie ręcznie jakiś czynności, nie jest zgodne z postępowaniem a korzystanie z programów komputerowych, dziś z technologii 3D, znamionuje nowoczesną osobowość, podążanie z postępowaniem.

– *Wydział ma sale komputerowe, w których studenci uczą się rysunku dotyczącego np. żelbetu, wykonywania konstrukcji obiektów, więźby dachowej, budowy dróg, nabywają tym samym potrzebne umiejętności. Niestety, zdarzają się sytuacje w pracy, w których inżynier musi coś narysować, i wówczas pojawia się problem braku znajomości rysunku odręcznego - przekonuje dziekan.*

Konkurencja

– *Firmy z innych regionów kraju szukają zleceń na przetargach w świętokrzyskim, co byłoby normalne, ale niektóre składają oferty poniżej granicy śmieszności - ocenił prezes kieleckiej spółki, ostatnie zjawiska na rynku inwestycyjnym.*

Jeśli taki wykonawca oczekuje na zapłatę, która jest niższa od wartości materiałów jakie trzeba włożyć w inwestycję, to sprawa nadawała by się tylko do kabaretu.

Tymczasem jak stwierdził prezes, przybierające do nas firmy, nie mają szansy zaistnieć u siebie, bo np. pobierali materiały od producentów lub z hurtowni i nie placili za nie. Trzeba więc uważać na taką konkurencję ...

W jednym z przetargów na roboty budowlane, rozrzut cenowy ofert był tak duży, że wygrywający za bardzo niską kwotę, wywołał śmiech. Startowało po niewielkie zlecenia 37 firm ...

Gorzej być nie może

– *Kilkanaście firm startuje o budowę obiektu kubaturowego. 80 proc. stanowi cena, jest tradycyjnie gwarancja, a 10 proc. można otrzymać za pięć i więcej osób zatrudnionych u oferenta. Za dwie osoby - otrzyma się 6 pkt.*

– *W kwietniowych przetargach na roboty wodociągowe i kanalizacyjne, o zlecenia ubiegało się piętnaście i więcej firm. Proponowane ceny były niższe od kosztów materiałów, niektóre oferty zawierały wymóg załatwienia dokumentów inwestycji, w tym pozwolenia na budowę!*

– *Są i takie przetargi na projekty, do których nie zgłasza się żadna firma. Przyczyna? Bardzo krótkie terminy wykonania projektów, szanujące się biura muszą wywiązać się z wcześniej przyjętych zleceń.*

– *Szkoda słów o przetargach. Wszystko na głowie postawione.*

GEOTECHNIKA I GEOLOGIA

Dokumentacja geotechniczna i geologiczno-inżynierska w procesie inwestycyjnym. Aktualne wymagania prawne. zmiany i komentarze - to temat szkolenia prowadzonego w sali Izby przez Piotra Jeremołowicza ze Szczecina. Mówił m.in. o planowaniu etapach badania podłoża, rozmieszczaniu i głębokości punktów badawczych, kategoriach geotechnicznych, pobieraniu prób gruntów, badaniach polowych.

ARMATURA WODOCIĄGOWA

Zastosowanie produktów Domexu do budowy wodociągów - armatura naprawcza do sieci wodociągowych i przyłączy, armatura do podłączeń przyłączy na czynnej sieci - to tematy szkolenia w sali Izby prowadzone przez przedstawicieli firmy z Dzierżoniowa - Łukasza Rybiałka, Roberta Zaremby.

BARIERY OCHRONNE

Certyfikowane systemy barier drogowych oraz liniowych, zasady działania, testy zderzeniowe, systemy 2 + 1, przesztywnianie konstrukcji, bariery dla ekip ratunkowych, systemy barier mostowych, osłonowych, koszty montażu i utrzymania - to tematy przedstawione w sali Izby przez Jacka Pasikowskiego - dyrektora Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego PrOWERK Sp. z o.o.

OCHRONA ODGROMOWA I PRZEPIĘCIOWA

Wybrane zagadnienia ochrony odgromowej - stanowisko PKOO SEP w sprawie stosowania rozwiązań niezgodnych z normami, zarządzanie ryzykiem szkód piorunowych, ochrona stacji elektroenergetycznych, obiektów nietypowych, uziemienia w ochronie odgromowej przedstawił w sali Izby dr inż. Robert Ziemia z wydziału elektrotechniki i informatyki Politechniki Rzeszowskiej, członek Prezydium Polskiego Komitetu Ochrony Odgromowej SEP

STROPY

Prezentacja systemów stropowych Rectobeton i Rectolight oraz akcesoriów, oferta współpracy dla biur projektowych (projektowanie, program Eurycide), zastosowanie systemów w budynkach mieszkalnych i niemieszkalnych, renowacje/wymiany stropów w istniejących budynkach - to tematy szkolenia prowadzonego przez przedstawicieli Rector Polska w sali Hotelu Tęczowy Młyn.

Wątpliwości nie brakuje

Problemy?

– Duże zamieszanie powstało po zmianach z czerwca minionego roku. Jeśli idzie o projektantów to wywołały je obszary oddziaływania, które ograniczają zabudowę na działkach sąsiednich, bowiem sąsiad staje się stroną w postępowaniu i może zakwestionować zamiar inwestycyjny. Powodem może być zaciemnienie, hałas, pole elektromagnetyczne, które są określone w przepisach, ale problem jest z odorem, jak go mierzyć, na ile jest dokuczliwy, w przypadku biogazowni - wyjaśnia Marcin Pabjan, naczelnik wydziału budownictwa kieleckiego Starostwa.

Kontrowersje?

– Jak zwykle z interpretacją, przepis mówi jedno, a wykładnie resortu i urzędu nadzoru różnią się. Dotyczy to nieszczęsnych instalacji wewnętrznych w nowo projektowanych obiektach. Od czerwca 2015 instalacje te nie wymagały pozwolenia na budowę ani zgłoszenia. 12 stycznia interpretacja resortu wyjaśniła, że dotyczy to już istniejących obiektów, natomiast w nowo projektowanych instalacje powinny być w projekcie budowlanym. To samo stanowisko przyjął GUNB i wydał zalecenie nas obowiązujące.

I co?

– Był to problem dla projektanta, bo inwestycji nie projektuje się w jeden dzień. Jeśli zaczął projektować po staremu, a kończył według nowej interpretacji. Obecnie wszystkie obiekty budowlane muszą być projektowane łącznie z instalacjami. W przypadku robót budowlanych w istniejącym obiekcie, jeśli nie będą dotyczyć instalacji gazowej, nie trzeba się wybierać do urzędu. Instalacje gazowe zostały wyodrębnione i nadal wymagają pozwolenia na budowę.

Projektanci powinni być zadowoleni z tej zmiany?

– Chyba tak, wnioskuje to po licznych rozmowach z nimi. Ci projektujący obiekty większe od domków jednorodzinnych, od początku zdawali sobie sprawę, z czym wiąże się odstąpienie inwestora od opracowania dokumentacji na instalacje branżowe. One były zwolnione z pozwolenia na budowę, ale nikt nie zwolnił inwestora z przestrzegania warunków technicznych, np. w obiektach produkcyjnych czy usługowych kwestie oświetlenia.

Natura 2000?

– Był duży problem. W przypadku inwestycji na wspomnianych terenach, przeważnie kończyło się postanowieniem i oddaniem sprawy do regionalnej dyrekcji dla uzyskania oceny oddziaływania na obszar Natura 2000. Teraz jest lepiej, wspomniana dyrekcja zorganizowała szkolenia dla pracowników starostw

jak należy załatwiać wnioski i wstępnie ocenić, czy faktycznie jest ryzyko dla tych obszarów i trzeba skierować sprawę do dyrekcji regionalnej czy załatwić we własnym zakresie.

Wraca sprawa map ...

– To nie wina projektantów, bo mapy do celów projektowych przygotowują geodeci, ale powinniśmy uczulić projektantów na uważne sprawdzenie co otrzymują od inwestora bądź geodety, jeśli zleca wykonanie takiej mapy. Bo za projekt zagospodarowania terenu odpowiadają projektanci. Nie będą mogli zrzucić winy na geodetę. A mapy są robione coraz gorzej i w coraz mniejszym zakresie, dla ograniczenia kosztów i straty czasu. Katastrofą są mapy z adnotacjami geodety, że nie wolno na nich projektować budynków w odległości mniejszej niż cztery metry od granicy. Dlaczego? Bo geodeta nie wznosił granicy, nie wyznaczył jej i nie jest pewny jej przebiegu.

Kiedy doczekamy się odchudzenia wniosków?

– Nie wszystko we wnioskach jest potrzebne. Nie rozumiemy po co wprowadzono kubaturę, która nie jest gromadzona do żadnych danych statystycznych. Są pokaźne objętościowo, a jednocześnie ograniczają możliwość złożenia wniosku na jednym druku przez dwie osoby, np. małżeństwo. Muszą złożyć wniosek i dodatkowo informacje uzupełniającą, oba druki podpisują oboje. Ludzi przeraża ilość rubryk, okienek, gubią się, często zapominają coś wpisać, czy nawet się podpisać. Istotnie, kiedyś była jedno strona druku dla pozwolenia na budowę oraz rozbiórkę, trzeba było jedno skreślić. I dało się budować? Argumentem za obecnym drukiem jest krajowy rejestr cyfrowy, do którego trzeba wprowadzać dane o inwestycjach i zainteresowany może sobie sprawdzić na jakim etapie załatwiania jest jego wniosek.

Czy pracownicy wydziału powinni mieć uprawnienia budowlane?

– Nie są nam potrzebne, ponieważ ustawa nie pozwala sprawdzać projektów architektoniczno-budowlanych, możemy jedynie sprawdzać zagospodarowania terenu. Uprawnienia pozwoliłyby młodym pracownikom na inne spojrzenie na sprawy architektoniczne. Mimo to zatrudniamy trzy osoby z uprawnieniami budowlanymi.

Marcin Pabjan, absolwent wydziału elektrycznego Politechniki Częstochowskiej, 12 lat pracy, od stycznia naczelnik wydziału budownictwa Starostwa Powiatowego w Kielcach. W 2015 wydział wydał 2339 decyzji, obsługuje 19 gmin zajmuje się 17 pracowników.



Oszczędne wentylatory

– Wystawione wentylatory zużywają przy najmniej dwukrotnie mniej energii niż dotychczas stosowane. Głównie dzięki temu, że zastosowano w nich bezszczotkowe silniki prądu stałego. Przeznaczone są do pracy w wysokich temperaturach, np. 150° przy ekstruderach, produkujących butelki i opakowania plastikowe - powiedział nam prof. Zbigniew Goryca z wydziału inżynierii środowiska, geomatyki i energetyki Politechniki Świętokrzyskiej podczas kieleckich Targów ENEX.

Wentylatory muszą mieć odporne na wysokie temperatury łożyska, blachy, magnesy i odpowiednią izolację uzwojeń. Charakteryzują się zmniejszoną masą, pewnością działania, możliwością pracy w przypadku awarii sieci energetycznej, bo są zasilane napięciem 24 V, np. z baterii lub akumulatorów, co najważniejsze są bezpieczne.

– Skąd zainteresowanie wentylatorami? Zauważyłem, że wiele drobnych urządzeń czerpie bardzo dużo energii elektrycznej. Policzylem i np. wentylator do pieca centralnego ogrzewania na paliwa stałe, może mieć wentylator z dwukrotnie mniejszym zużyciem energii. Jeśli wentylator pracuje przez trzy miesiące w roku, to urządzenie zwraca się po czterech latach, później mamy czysty zysk. Jeśli mamy w kraju ponad 300 tysięcy pieców, i gdyby zamontować w nich oszczędne wentylatory, to moglibyśmy zmniejszyć moc systemu energetycznego o 4 MW - przekazuje prof. Z. Goryca.

Politechnika podpisała z warszawską firmą umowę wdrożeniową, która ma rozpocząć produkcję wentylatorów.

Fachowcy robotyki?

– Firmy skarżą się, że nie mają kandydatów do nowoczesnej produkcji, sami muszą kształcić młodych inżynierów, szczególnie w zakresie robotyki, w której brakuje fachowców. Nadal szuka się spawaczy. Rozwijanie opłacalnej produkcji w wielu firmach jest zagrożone, bo może okazać się, że nie będzie dobrze przygotowanych pracowników.

Z Włoszczowy na atomówkę

– Po latach odczuwam spore zadowolenie, dużo obiektów jest dowodem mojej aktywności zawodowej, włożenia w ich budowę sporo wysiłku, bym teraz nie musiał się ich wstydzić. Więcej, są one wspaniałym przyczynkiem do wspomnień, szczególnie wobec współpracowników, ludzi budownictwa z którymi je stawiałem. To byli fantastyczni fachowcy – wspomina Paweł Karpiński, wiceprezes Jędrzejowskiego Kartela.

W ciągu kilkudziesięciu lat zdaniem prezesa Kartela, nastąpił szalenie duży postęp techniczny i technologiczny w porównaniu do prostego budowania w latach 70., w których królowała cegła, zaprawa i beton. Teraz to nowoczesne materiały, arcyciekawe technologie, instalacje w każdej z branż, w tym światłowodowy, solary, fotowoltaika, pompy ciepła, systemy monitoringu. – *Satysfakcją dla mnie i firmy było zastosowanie podczas modernizacji siedziby Urzędu Wojewódzkiego po raz pierwszy w regionie trójgeneracyjnych gazowych pomp ciepła, zapewniających ogrzewanie, schładzanie pomieszczeń latem i dostarczanie energii elektrycznej. To cieszy, że Kartel spopularyzował w kraju i w regionie tę technologię sprowadzoną z Japonii.*

Efektom nowoczesności jest dwukrotnie szybsze tempo wznoszenia obiektów, nawet tych wysokich, do czego przyczyniły się świetne maszyny i urządzenia budowlane, elektronarzędzia i specjalistyczny sprzęt, jaki mają do dyspozycji budowlani. Do tego projektanci korzystają z programów komputerowych i systemów ułatwiających wykonywanie projektów nawet bardzo skomplikowanych obiektów.

– *Od inżyniera wymaga się obecnie dużej wiedzy technicznej, w tym znajomości tajników praktycznych, nowoczesnych rozwiązań, które na co dzień mimo pracy zawodowej trzeba zdobywać różnymi drogami. Poprzez szkolenia organizowane przez Izbę, stowarzyszenia naukowo-techniczne, różne sympozja, konferencje, prezentacje firm, wydawnictwa specjalistyczne. Dotyczy to wszystkich, bez względu na wiek – twierdzi P.Karpiński.*

Zasób wiedzy absolwentów politechnik jest niewystarczający, ocenia szef Kartela, programy studiów nie nadążają za postępem technicznym i technologicznym, dlatego młodzi budowlani muszą doksztalcać się w podczas pracy w firmach, specjalistyczną wiedzę zdobywają dopiero w trudnej praktyce na budowach. – *Niektórzy po raz pierwszy na budowy trafiają w ... pracy. Dlatego*

młodzi powinni wykazywać swą energię i bezwzględność w dochodzeniu do celu, dążeniu do innowacyjności i poszerzania wiedzy.

Starsi budowlani swym bogatym doświadczeniem są mniej podatni na nowości, niemniej jednak akceptują wszystko to co, poprawia lub ułatwia prace budowlanych. Są potrzebni młodym, dlatego w wielu firmach, różnymi sposobami łączy się ich najlepsze cechy, dla realizacji celów biznesowych.



– *W mojej karierze przekonałem się, że nie zawsze osoba mająca pełne uprawnienia, jest lepsza od starej daty technika, z uprawnieniami w ograniczonym zakresie. Ci ludzie mimo wieku radzą sobie dobrze na odpowiedzialnych budowach, są poszukiwani na rynku budowlanym. To przecież wielu z techników przed laty budowało duże zakłady przemysłowe, szpitale, szkoły, drogi i mosty.*

W sprawach jakości wymagania inwestorów i użytkowników są coraz większe, spotykamy się z wymaganiami budowania bezusterkowego. Kluczem do spełnienia oczekiwań jest fachowość i doświadczenie, ale i stosowanie nowych technologii, które uniemożliwiają wykonywanie robót byle jak, byle szybciej. – *Szybkie budowanie nie musi być kiepskie, jeśli jest dobrze przygotowane i rozsądnie prowadzone, nie ma sprawy. Gorzej, gdy w przetargach publicznych zamykający z góry zakładają arcy ekspresowe terminy, nie poparte żadnymi techniczny-*

mi argumentami, byle późniejszymi opóźnieniami wykonawców, wyflumaczyć swą opieszałość w przygotowaniu dokumentacji projektowej lub placu budowy.

Jak pogodzić tempo z jakością prac? Szef Kartela sugeruje, że dużo zależy od inwestora, który ustala taki a nie inny termin zakończenia budowy. Inwestorzy publiczni, często są bezwzględni w swych wymyślonych terminach, nie słuchają wykonawców. Czy i kiedy nastąpi normalność w przetargach publicznych? – *Ja nie widzę takiej szansy. Po tylu zapowiedziach, zmianach w ustawie, majstrowaniu zapisami przez z kolejne ekipy polityczne, jest wręcz coraz gorzej. Politycy nie słuchają fachowców, organizacji technicznych i samorządowych budownictwa, także pracodawców w tej dziedzinie gospodarki. Skutki są widoczne, z roku na rok upadają i bankrutują firmy budowlane.*

Co zostało z budownictwa? Pytanie zadawane za wcześnie, bo odpowiadający jeszcze pracuje, do swego dorobku dopisuje kolejne sukcesy, może nawet wartościowsze niż dotychczasowe. – *Uważam, że warto było iść na budownictwo w naszej uczelni, wybór był słuszny, spełniłem się zawodowo, poznałem wielu wspaniałych ludzi w firmach, od których się nauczyłem budowania. Ja, chłopak z Włoszczowy trafiłem do Smoleńska. Kto mógł przewidzieć, że będę na budowie elektrowni atomowej? Gdzie poznałem nowe technologie, inną organizację robót, wręcz egzotyczne budownictwo, realizowane w bardzo trudnych warunkach, ogromny rozmiar inwestycji, determinacja i poświęcenie ludzi, np. przy betonowaniu w temperaturze - 25°, budowanie dróg o nawierzchniach betonowych w zimie, czy ktoś sobie to wyobraża? To było wyzwanie dla nas, ale i nauka i doświadczenie. Przydało się.*

Paweł Karpiński, absolwent budownictwa ogólnego i przemysłowego Politechniki Świętokrzyskiej, 40 lat pracy, m.in. w kieleckiej „Przemysłowce”, od 14 lat w Jędrzejowskim Kartelu, obecnie wiceprezes, dyrektor naczelny spółki, uprawnienia wykonawcze bez ograniczeń, projektowe ograniczone, specjalista mykolog, rzeczoznawca budowlany, członek naszej Izby.

Prowadzone budowy – Zakłady Drzewne w Zagnańsku, kotłownia przy ul. Wojska Polskiego, osiedle Barwinek, remont Teatru Syrena, modernizacja Teatru Narodowego, remont mostu Poniatowskiego, estakady i najazdy na Okęciu, na budowie elektrowni atomowej w Smoleńsku pełnił funkcję głównego inżyniera oddziału krakowskiego Energopolu i nadzorował pracę 150 osób, później w barwach Kartela nadzorował budowę biurowca ZUS przy Kolberga, Ośrodka Wschodnich Sztuk Walki DOJO w Starej Wsi, pływalnię w Starachowicach, Miechowie, Sędziszowie, halę w Chęcinach.

0 naszych drogach

ROZMOWA Z JACKIEM BOJAROWICZEM, P.O. DYREKTORA GENERALNEGO DYREKCJI DRÓG KRAJOWYCH I AUTOSTRAD

Czy i w jaki sposób GDDKiA zamierza chronić firmy z polskim kapitałem w dostępie do wygrywania przetargów drogowych? Idzie tu o gwarancje bankowe, kredyty, dostępne tylko dla firm, których właścicielami są zagraniczne korporacje, systematyczne płatności

– To pytanie raczej nie do nas, bo GDDKiA nie ma w swoim zakresie działania ochrony jakichkolwiek podmiotów gospodarczych ani możliwości wpływu na dostęp firm do pieniądza i gwarancji. Będziemy stawiać wszystkim te same wymagania. Natomiast będą one ograniczone do niezbędnego minimum i bardziej dostosowane do wielkości zamówień.

Jak to się dzieje, że w jednym rejonie kraju, firma zostaje usunięta z przetargu, bo nie spełnia wymogów, winnym wygrywa przetarg, bo przedstawia wysokie gwarancje bankowe?



– Nie wiem, może w tym pierwszym przetargu nie przedstawiła wymaganych gwarancji i oferta została odrzucona. Takie rzeczy należy analizować na konkretnych przypadkach, a ponieważ nie podał pan konkretów nie jest możliwa jednoznaczna odpowiedź.

Kiedy zostaną zarzucone praktyki rozstrzygnięcia przetargów najniższymi cenami, czy firmy z polskim kapitałem będą wreszcie zarabiać na budowaniu i remontowaniu dróg?

– GDDKiA stosuje co najmniej dwa kryteria wyboru oferty. Pracujemy nad ich modyfikacją. Jak postępują inni zamawiają-

cy nie wiem, ale obecna wersja ustawy PZP wymaga drugiego kryterium poza cenowego. Proszę jednak zwrócić uwagę, że przez te lata krytyki najniższej ceny ani razu ze strony środowiska wykonawców nie padła konkretna propozycja, zgodnego z ustawą PZP, policzalnego kryterium poza cenowego. A jeśli pojawia się kryterium niepoliczalne to jest natychmiast oprotestowywane. Jeśli chodzi o drugą część pytania to myślę, że cały czas zarabiają, jeśli wygrywają przetarg ofertą nie wycenioną poniżej kosztów wykonania.

Ile zaległości ma jeszcze GDDKiA wobec wykonawców dróg z poprzednich lat?

– GDDKiA nie ma żadnych zaległości w wypłatach wobec wykonawców dróg. Natomiast dostaliśmy w spadku po poprzednikach spory sądowe na kilka miliardów złotych.

Od lat mówi się o drogim budowaniu dróg, na którym wykonawcy niewiele zarabiają lub prawie nic. Znane są fakty, iż roboty i obiekty tzw. ochrony środowiska, obciążają koszty inwestycji drogowych w 25-35 proc.

– Jeśli chodzi o drogie budowanie to nie należy przesadzać. Nie jesteśmy najdrożsi. Trzeba też pamiętać o porównywaniu odcinków o takiej samej skali trudności, parametrach i w podobnym terenie. Inaczej będzie to manipulacja. Ale koszty robót towarzyszących inwestycjom drogowym faktycznie poważnie rzutują na koszt jednostkowy całości inwestycji. Budując drogi klasy A i S postawiliśmy na nogi polską archeologię i za-

angażowaliśmy olbrzymie środki w ochronę środowiska. O tym trzeba pamiętać patrząc na koszt inwestycji.

Dlaczego te pieniądze nie pochodzą z resortu środowiska, wówczas dziwaczne programy w tym zakresie byłyby bardziej wyważone i oszczędniejsze.

– Słowo „dziwaczne“ jest tu chyba niewłaściwe. Natomiast gdyby minister środowiska chciał finansować urzędników ochrony środowiska w inwestycjach drogowych pewnie byśmy nie protestowali. Wybudowalibyśmy dzięki temu trochę więcej nowych dróg.

Kiedy o inwestycjach drogowych będą decydować planiści przestrzennego zagospodarowania kraju, projektanci i drogowcy, a nie tzw. pseudo ochroniarze? Czy pracownia drobnych istot żywych jest ważniejsza od instytucji zainteresowanych spełnianiem potrzeb komunikacyjnych ludzi, a więc także istot żywych?

– Koniecznie chce pan obrażać ludzi chcących chronić przyrodę? A może mają trochę racji i takie ich traktowanie zamyka drogę do porozumienia?

Oczekuje się na zlikwidowanie systemu powodującego, że absurdałne opinie pseudo ochroniarzy wstrzymują na lata inwestycje drogowe, zaprojektowane ze zdrowym rozsądkiem i zasadami sztuki drogowej?

– To pytanie wpisuje się w konwencję poprzedniego.

Czy ktoś pokusił się o zrobienie analizy, po co wybudowano wielomilionowe obiekty tzw. ochrony środowiska, z których ani małe a także duże zwierzęta nie korzystają, bo nikt ich tam nie widział? A co z nakazem na wykonawcę, by ogrodził budowę drogi lub mostu i zbierał tzw. płazy?

– I tu nie ma pan racji. W wielu miejscach monitorujemy te przejścia i spełniają swoją rolę. Natomiast brak przepisów technicznych dotyczących urzędów ochrony środowiska jest powodem czysto uznaniowych oczekiwań dotyczących np. wymiarów i konstrukcji obiektów ochrony środowiska.

Czy likwidacja przed dwoma laty Krajowej Izby Urbanistów pogorszyła sytuację w planowaniu i budowie dróg?

– Ponieważ inwestycje drogowe są przygotowywane w oparciu o „specustawę“, nie odczuwamy wpływu tej decyzji.

Drogo budujemy, bo projektanci i lokalni samorządowcy wymyślają gigantyczne ambicjonalne życzenia, bo to z unijnych funduszy, a nikt u inwestorów tego nie kontroluje, instytucje rozdzielające dofinansowania, w ciemno akceptują te plany. Dochodzi więc do absurdałnych rozwiązań, w końcu samorządowcy tłumaczą się, że przecież projekt wykonali fachowcy z uprawnieniami ...

– To chyba pana pogląd, a nie pytanie.

Kto wyciągnie wnioski z niepotrzebnych ekranów akustycznych, rzędów luster przy wjazdach do każdej posesji, wykonanych pasów rezerwowych, ogromniastego oświetlenia przed i za skrzyżowaniami w szczerym polu jak i na tzw. węzłach drogowych, budowania dróg szybkiego ruchu z wszelkimi konsekwencjami ekonomicznymi, zamiast normalnych dwujezdniowych?

– Jak widzę pan już ocenił, że te urzędzenia są zbędne. I drogi ekspresowe również. Myślę, że większość kierowców nie podziela tego stanowiska.

Czy potrzebne są na budowach liczne stanowiska tzw. doradców, dyrektorów projektów, inżynierów kontraktów, jeśli w przypadku jakiegokolwiek kontroli na placu pozostaje kierownik budowy, jako jedyny odpowiedzialny?

– To zależy od budowy. Przy domku jednorodzinny na pewno nie. Ale przy inwestycji za miliard złotych tak. I każdy ma swoją odpowiedzialność w tym szczególnie, wskazaną w prawie budowlanym, kierownik budowy.

Kiedy skończy się dominacja mafii na kolach, która niszczy polskie drogi, dlaczego produkty masowe - budowlane i drogowe, nie jadą w oddalone rejony kraju wagonami? Dlaczego i kto tak konsekwentnie torpeduje kontrole tonażu pojazdów ciężarowych na polskich drogach?

– To raczej pytaniem nie do mnie. My budując nowe drogi budujemy, również stanowiska do ważenia pojazdów.

Kiedy przewiduje się realizację ostatniego odcinka S7 do Krakowa?

– Archeolodzy już pracują, a wykonawcę robót wybierzemy w 2017.

Co realnego przewiduje się na drogach w regionie świętokrzyskim do 2020?

– Realne jest to co już się buduje, reszta to tylko zamierzenia. Chcę przypomnieć, że w 2008. wszystkie świętokrzyskie inwestycje drogowe miały zapewnione w planie GDDKiA finansowanie. I tej szansy region nie wykorzystał. Mam nadzieję, że wszyscy wyciągną z tej lekcji wnioski. Bez tego nie ma sensu mówić o jakichkolwiek planach.

Kiedy planuje się budowę odcinka trasy 74 od gotowego węzła na obwodnicy S7 do Mniowa z pominięciem Miedzianej Góry?

– Piękne pytanie na koniec panie redaktorze. To jest właśnie przykład zmarnowanej szansy. Od 10 lat nie jesteśmy w stanie ustalić przebiegu trasy tego odcinka. Dopiero jak zostanie ustalona i potwierdzona wydaniem decyzji środowiskowej, będę mógł spróbować odpowiedzieć na pana pytanie.

Rozmawiał A. Orlicz

– Od pięciu lat zajmuję się gabionami, bo takie było życzenie klientów, którym wykonywałem ogrodzenia, bramy, balustrady, przeróżne konstrukcje stalowe. Początkowo życzyli sobie, by pomiędzy dwa panele ogrodzeniowe wysypać kamień, co nie było najlepszym rozwiązaniem. Zdoylem producenta konstrukcji do faktycznych gabionów i stałem się jego przedstawicielem - wspomina Marek Krzysztofek, właściciel Mark - Bram z Zagnańska.

Zainteresowanie jest średnie, zdaniem M. Krzysztofka, inwestorzy nie przekonali się jeszcze do takich rozwiązań. Najczęściej kosze



przeważnie frakcji 60 -120, do zasypywania gabionów. Jest on wówczas tańszy, ale trzeba go dokładnie umyć - wyjaśnia M. Krzysztofek.

Wielu klientów zwraca uwagę na estetykę, więc zamawiają sobie ułożenie w koszach kostki granitowej, która ładniej się prezentuje

Moda na gabiony

gabionowe zamawiają właściciele nowoczesniej wybudowanych domów, inni wolą tradycyjne ogrodzenia z ciężkich kamieni, betonowych elementów, czy klinkieru. - Zdarza się że remontując dom i porządkując ogród, gospodarz życzy sobie gabiony, bo spodobały się mu w Internecie - dodaje szef Mark-Bram.

Najczęściej klienci dowiadują się o koszach gabionowych właśnie w Internecie, gdzie mogą wybrać sobie formę ogrodzenia, wytyczenia ścieżek w ogrodzie czy podpatrzyć, jak inni to zrobili lub zaprojektowali. Ważny jest kontakt bezpośredni z klientem, dlatego firma z Zagnańska prezentuje się na kieleckich targach.

– Ceny są porównywalne do ogrodzeń murowanych lub z elementów klinkierowych, wszystko zależy od materiału, którym się zasypie kosze. Sprytny klient może je zmontować samodzielnie, bo konstrukcje koszy są skręcane. Teraz nawet kopalnie zrozumiały zapotrzebowanie klientów i produkują kamień,

w takim ogrodzeniu. Podobnie jest z górkim otoczakiem, na który jest wielu chętnych. Popularna jest kora kamienna, ale płaci się więcej. Ostatnio modne staje się wypełnianie gabionów lub ich części kolorowym szkłem wulkanicznym, dodatkowo podświetlonym lampkami ledowymi. Pięknie świecą łamanym światłem wieczorem i w nocy.

Natomiast konstrukcje koszy bywają różne, z cienkich prętów zgrzewanych, z siatki, przeważnie z powłokami zapewniającymi odporność na korozję. Do ich pokrywania stosuje się specjalne stopy lub cynkowanie ogniowe. Gwarancje są od 3 do 10 lat.

– Nie tylko na ogrodzenia. Otrzymaliśmy zamówienie, by w wiacie ze słupów drewnianych na trzy samochody, ściany wypełnić koszami gabionowymi. Inny klient życzy sobie ścianki altanki w ogrodzie wykonać gabionami - zwierza się z pomysłów klientów szef Mark-Bram.

Nowy prezes PZITB

- Za namową niektórych członków zarządu, w tym prof. Barbary Goszczyńskiej oraz dr. Stefana Szalkowskiego, postanowiłem podjąć się poprowadzenia oddziału PZITB w następnej kadencji. Na zebraniu wszyscy obecni poparli moją kandydaturę - wspomina Sławomir Bęben, dotychczasowy sekretarz, a obecnie prezes zarządu.

Rewolucji nie będzie, bo nie ma takiej potrzeby, zarząd działa prężnie, a jako główny cel przyjął zachęcenie młodych inżynierów studentów ostatnich lat na politechnice, do większej aktywności w okresie nim zdobędą uprawnienia budowlane, korzystania z doświadczeń seniorów budownictwa. - Liczymy w tym względzie na sekretarza oddziału Marcina Noska, który jest łącznikiem pomiędzy

uczelnia a PZITB. Choćby poprzez udział w naszych cyklicznych otwartych spotkaniach zarządu, na których nasi seniorzy przedstawiają swe osiągnięcia i bogatą wiedzę praktyczną z budownictwa, na budowach i w biurach projektowych - dodaje nowy prezes.

Na spotkaniach pojawia się coraz więcej młodych, mogą bowiem wysłuchać także ciekawych ekspertyz i opinii jakie sporządzają w swej pracy członkowie związku. Zarząd liczy też na zdynamizowanie współdziałania politechniki z firmami dla podejmowania wspólnych prac badawczych. Chcemy rozruszać koło młodych inżynierów, na wzór działających w oddziałach we Wrocławiu, Gdańsku, które wymieniają doświadczenia, organizują spotkania połączone z prezentacją ciekawych inwestycji, rozwiązań technicznych i zastosowanych technologii wykonania.

Piątkowe szaleństwo

15 kwietnia przed weekendem Internet rozgrzał się na dobre, pracowały faxy, w biurach projektowych i firmach wykonawczych do późna trwały gorące dyskusje. Punkt kulminacyjny nastąpił w poniedziałek i wtorek, kiedy okazało się, że doliczono się w 60 ogłoszeń o przetargach na wykonanie projektów inwestycji drogowych, i ponad 260 na budowę dróg lub realizację robót remontowych. To szaleństwo inwestorów, wywołane zostało wejściem w życie malej nowelizacji ustawy o zamówieniach publicznych.

– *Wprowadzono nowe kryteria oceny ofert w przetargach na zamówienia publiczne - 60 proc. stanowi cena, a 40 proc. wartości oferty - kryteria ustalone przez zamawiającego, spośród enigmatycznie wymienionych w ustawie. Jakie one będą? Dotychczas obowiązywały wskaźniki - 90 proc. cena, 10 proc. inne cechy. Nas interesowały przetargi na system zaprojektuj i wybuduj oraz nadzory inwestorskie w świętokrzyskim, małopolskim, podkarpackim, mazowieckim, było ich ponad pięćdziesiąt w jednym dniu. W poprzednich tygodniach ogłoszenia przetargowe pojawiały się sporadycznie - ocenił Andrzej Kasprzyk, dyrektor oddziału kieleckiego Promost Consulting T.Siwowski w Rzeszowie.*

Ogłoszenia przetargowe przygotowano w dużym pośpiechu, co fachowcy wnioskuje po ich zawartości - nadzwyczaj ogólnikowe warunki, albo zaskakująco szczegółowe wymagania. W zgodnej opinii środowiska budowlanych, zamawiający, czyli w przeważającej części samorządy różnych szczebli, chcieli zdążyć z opublikowaniem przetargów, by je realizować w starej formule, czyli zaoszczędzić na wydatkach, wymuszając od oferentów deklarowania najniższych cen. Innym powodem może być brak pomysłu jakie dobrać dodatkowe kryteria, o których mówi ustawa.

– *Przykładem mogą być przetargi w systemie zaprojektuj i wybuduj, przewidujące wykonanie dokumentacji w tym roku, realizację inwestycji w przyszłym, a zapłatę w ... 2018! A nie wiemy jakie ceny materiałów będą za rok? I jeszcze zapis w umowie, że zamawiający w każdej chwili może zrezygnować z realizacji zadania. To skłania do przypuszczeń, że niektórzy zamawiający nie mają zagwarantowanych pieniędzy, licząc na unijne dotacje. Czy je dostaną? Czy znów wpędzą w kłopoty projektantów i wykonawców? Tym bardziej, że gminy, miasta a nawet sejmiki przyjęły ogromne programy*

inwestycyjne, czy na wszystkie starczy pieniędzy? - przestrzega wiceprezes firmy wykonawczej, nadzorujący kosztorysantów.

Prestroga jest słuszna, bo do niedawna jeszcze uważano, że ogłaszający przetarg ma zapewnione fundusze na inwestycję. Tymczasem w ostatnich latach życie pokazało, że to jest często gra, i zamawiający przyciśnięty do muru, wypowiada znane powiedzenie z minionego wieku - „mam mieć”. Dlatego dobry budowlaniec radzi - pytać zamawiających o zapewnienie finansowe inwestycji - na piśmie decyzja o dofinansowaniu, kredycie, promesa, itp.kwity.

Co zrobić? Doświadczony budowlaniec oczekuje - określenia wreszcie w nowej ustawie rażąco niską ceny w stosunku do wartości zadania wyczonego przez inwestora. Jak w innych krajach oferty z najniższą ceną oraz najwyższą powinno się wykluczać, z pozostałych wyczyć średnią. Wcześniej na pierwszym etapie powinno dojść do oceny ofert pod względem posiadanej kadry, zaplecza technicznego i doświadczenia w realizacji inwestycji. I tyle.

– *Rynek inwestycyjny staje się groteską, będą się niedługo z nas śmiać w na całym kontynencie. Bo jak można za 35 proc. kosztorysu zamawiającego wykonać zadanie? Ostatnio pojawiły się oferty z kwotami niższymi od kosztów materiałów! Paranoja. Więc wszyscy kombinują, projekty wykonują studenci za grosze i niedbale, na budowach szuka się zamiennych materiałów, wprowadza tańsze technologie, nikogo to nie przeraża?* - zapytuje dyrektor kontraktu.

Rozdzwoniły się telefony, firmy szukają pomocy w przygotowaniu materiałów przetargowych, w projektach, determinacja jest ogromna. - *Musimy coś wygrać, bo za długo czekamy na powrót hossy mówią budowlani. Panuje głód kontraktów.* Tymczasem władza zrobiła im psikusa, bo wszystkie dokumentacje drogowe kierowane do programu Polska Wschodnia, muszą zawierać decyzje ZRID-owskie. A tych inwestorzy nie przewidywali, zajęci byli programami funkcjonalno- użytkowymi, opracowywali koncepcje, potrzebne do systemu zaprojektuj i wybuduj. A te można teraz zrobić z własnych funduszy, których już brakuje...

– *Jak może być inaczej - tłumaczy A.Kasprzyk - jeśli skutkiem tych zabaw jest brak gotowych dokumentacji projektowych, firmy wykonawcze nie mają co robić w tym roku, dlatego zapowiada się wielka bitwa o zlecenia z tych szaleńczych przetargów.*

Kwietniowy wysyp ogłoszeń o przetargach pojawił się zaskoczenia. Dlaczego?, odpowiedź jest prosta - inwestorzy chcieli zdążyć, aby jeszcze według starej ustawy ogłosić przetargi. Wprowadzie założenia były znane, ustalenie, że wyznacznik ceny nie może przekraczać 60 proc. można byłoby ocenić jako znaczący postęp, ale. Zapisy w noweli znów przewidują wyjątkowe sytuacje, w których wskaźnik może być wyższy...

– *Natomiast pozostałe budzą spore wątpliwości, a nawet stanowią zagrożenie dla uczestników przetargów. Bo jak przełożyć na wynik rozstrzygnięcia przetargowego wymyślone przez zamawiającego kryteria w ramach 40 proc. Jest bowiem propozycja premiowania zatrudnienia na etatach powyżej pięciu pracowników - na budowie czy w firmie? To stwarza dużą dozę dowolności w obchodzeniu takiego kryterium. Podobnie jak możliwość odstąpienia zamawiającego od realizacji inwestycji, co kompletnie może przewrócić plany firmy lub biura, czy wpisanie do umowy odległych terminów płatności i to jednorazowo po wykonaniu zadania, co grozi upadkiem lub bankructwem* - komentuje kielecki projektant.

Ryzyko

Istotnie, już od dawna - zdaniem naszego rozmówcy - niektóre gminy stosowały zapisy w warunkach przetargowych o płatnościach po zrealizowaniu robót, że nie będzie płatności na faktury częściowe jak to przeważnie bywa. - *Wy tłumaczono mi, że gminy są zadłużone poprzednim okresem inwestycyjnym i nie mogą zaciągać kredytów, dlatego w ich mniemaniu, powinien to robić wykonawca dla siebie, a w przypadku systemu zaprojektuj i wybuduj, także dla projektanta. To już jest kabaret* - ocenia projektant.

Co z cenami? Przy wahaniach kursowych, asfalt za rok może być dużo droższy, o czym przekonują doświadczenia z 2015, kiedy przetargi były na wiosnę, a jesienią podczas realizacji prac bitumicznych na drogach, ceny tego materiału poszybowały w górę.

W systemie zaprojektuj i wybuduj, projektant musi wykonać część projektu technicznego dotyczącego przedmiarów. Sprawa pilna, musi ludzi oderwać od innych prac, by z tym się uporać i podać wykonawcy przedmiarowe jednostki do opracowania oferty przetargowej. Jeśli nie wygra przetargu, musi pracownikom zapłacić z innego zlecenia. Ponosi stratę.

– *Nikt nie uwzględni jakie duże ryzyko ponoszą obecnie wykonawcy i projektanci, a przy tych absurdalnych nowościach, zagrożenie dla funkcjonowania firm wzrasta po wielokroć.*

Staszowska solidność

– Po transformacji chcieliśmy nadążyć za przemianami gospodarczymi, nie zostać w tyle przy ogólnych przekształceniach, zrezygnowałem z szefowania oddziałowi radomskiej firmy w Połańcu, która świadczyła usługi dla energetyki. Rozpocząłem działalność gospodarczą od zera, bez majątku i kapitału – wspomina Sławomir Balicki, prezes Balkar Technology w Staszowie.

Miał pewne rozeznanie potrzeb środowiska i projekty rozwiązań organizacyjnych, które nie udało się wprowadzić w poprzedniej firmie, a także kontakty handlowe. Ryzyko było duże, jak ocenia dziś po dwudziestu pięciu latach. – Pierwsze prace wykonywaliśmy w Elektrowni Połaniec, a były to izolacje dachów nowymi technologiami i materiałami. Nie było łatwo, musieliśmy przekonywać klienta do tych nowości, usługa też nie była tania, myśmy się również uczyli. Później powolutku nabieraliśmy doświadczenia, zyskiwaliśmy klientów, rozszerzaliśmy naszą ofertę. Pewne sprawy napewno inaczej bym poprowadził, może lepiej, ale decyzja o własnej firmie była trafna – ocenia S. Balicki.

Dzisiaj spółka zatrudnia średnio stu pracowników wraz z podwykonawcami, zależnie od ilości zleceń i zbiegu terminów dostaw lub zakończenia montażu. Jest to stała kadra, niektórzy pracują od początkowych lat funkcjonowania spółki. Są to doświadczeni fachowcy, co wykazali podczas współpracy z francuską firmą produkującą nowoczesne materiały izolacyjne, od której także szefowie nauczyli

się poruszania się na rynku inwestycyjnym, marketingu, handlu. Balkar zdobył sobie ogromne zaufanie Francuzów, swą fachowością w obsłudze klientów i uczciwością, terminowymi płatnościami. Na szkolenia do Francji wyjeżdżali pracownicy spółki, a do Staszowa przybywali specjaliści producenta.

– Po energetyce, w kronikach firmy zaliczyliśmy budynki mieszkaniowe, powstające wówczas centra handlowe, w ostatnich latach nastawiliśmy naszą działalność na obiekty przemysłowo-handlowe, w tym magazyny, zakłady. Współpracowaliśmy z licznymi firmami w regionie, m.in. Anna-Bud, Mitex, Eiffage, Skanska, jednak najwięcej realizacji mamy poza świętokrzyskim, w miejscowościach, w których powstają nowe inwestycje przemysłowe. Zleceniodawcy znają nas z solidności, wśród nich mamy stałych klientów, w tym liczących się w kraju generalnych wykonawców, dla których cena nie jest obojętna, ale równie istotna jest jakość, dyspozycyjność i terminowość realizacji. A to staszowska spółka gwarantuje każdemu zamawiającemu dostawę i usługę – zapewnia S. Balicki.

Balkar Technology nie uczestniczy z zasady w przetargach publicznych, gdyż zdaniem prezesa system prawny oraz sposób wyboru oferentów jest bardziej niż ulomny, nastawiony raczej na uzyskanie przez zamawiających bardzo niskich cen, niż na jakość i wiarygodność firm. Nie koniecznie można wygrać z kimś, kto nie ma zaplecza technicznego,

doświadczenia i fachowej kadry. Przebijanie konkurentów niską ceną, często kończy się dopłacaniem do tak wykonywanego zlecenia, a na to w spółce nie mogą sobie pozwolić. Choć muszą uczestniczyć w panującej grze rynkowej, jednak negocjowaniem dochodzi do wzajemnego zrozumienia z klientem. Inaczej prowadzi się rozmowy z inwestorem, a inne uwarunkowania decydują w pertraktacjach z generalnym wykonawcą. Jak dotychczas te relacje są korzystne dla staszowskiej firmy.

– Ceny rynkowe nie są takie super, a przy niskich marżach, by uniknąć powstawania kosztów, obrót pieniądza musi być w miarę szybki. Poślizgi w płatnościach mniejsze czy większe są nieuniknione, jednak po latach doświadczeń wypracowaliśmy model postępowania, korzystamy z pomocy wywiadowni gospodarczych, opinii o wiarygodności klientów, pomagają nam biura prawne, zanim podpiszemy jakiś poważny kontrakt. Bo jeśli znamy klienta, jest rzetelnym płatnikiem, współpracujemy z nim, nie ma problemów. Dzięki temu uniknęliśmy w ostatnich latach kłopotów z płatnościami dla nas, a my dla naszych kontrahentów. I co istotne, nie zdarzyło się nam opóźnienie wypłat dla pracowników – z satysfakcją oznajmia prezes.

Balkar Technology Sp.z.o.o. zajmuje się dostawą i montażem systemów dachów płaskich, odwodnień dachowych grawitacyjnych i podciśnieniowych, ścian osłonowych hal w systemie lekkiej zabudowy, modułów naświetlających, pasm świetlnych, świetlików, kłap dymowych.

Nowe palniki

– Mamy nowość dla klientów – atrakcyjną serię palników VIP, najlepsze, najwyższej klasy, i co bardzo istotne, przystosowane są do spalania pelletów każdego rodzaju niezależnie od ich jakości – zachwala swoje urządzenie ECO PALNIK Wiesław Skiepmo, właściciel ZPD Skiepmo z Włoszczowy.

Można w nich spalać pellety przemysłowe, agropellety, luźną sypką inną biomasę, kończą się próby ze spalaniem pelletów ze słomy. W Instytucie Techniki Ciepłej w Łodzi trwają badania tych palników, na zgodność z normą palnikową, oraz zatwierdzenie urządzeń do ekologicznej klasy 5 pod względem czystości spalin.

– W tym roku badaniom pod kątem przystosowania tej klasy, podane zostaną wszystkie dotychczas produkowane palniki, o mocy od 15 do 750 kW. To są nie tylko bezpiecz-

ne i ekonomiczne urządzenia, ale także nie szkodzące otoczeniu. Jeśli władze chcą walczyć z zapyleniem, to muszą sprawdzać co ludzie spalają i z jakich pieców korzystają. Te sprzed 15, 20 lat na pewno nie spełniają obecnych wymogów ekologicznych – dodaje W.Skiepmo.

Przyczyną zapylenia i szkodliwych wyziewów jest spalanie w gospodarstwach domowych odpadów kopalnianych, tzw. flotów, czyli mułów węglowych, bardzo szkodliwych dla ludzi.

Takich problemów nie ma z palnikami włoszczowskiego producenta przystosowanymi do spalania lusek słonecznikowych. Od kilku lat wiele tych palników pracuje na Ukrainie, gdzie są wielkie plantacje słonecznikowe. Na zlecenie ukraińskiego producenta pelletów słonecznikowych w okolicach Odessy, W.Skiepmo zamontował palniki o mocy 300 kW każdy i pracują one w ośmiu kotłowniach, ogrzewających szkoły, budynki mieszkalne,

zakłady. W kilku kotłowniach dawne piece węglowe lub do spalania drewna, w jednej piec gazowy, zamieniono na nowoczesne pelletowe.





Ambitne plany drogowców

– Jak w poprzednich latach będziemy korzystać z dwóch funduszy unijnych - programu Polska Wschodnia oraz Regionalnego Programu Operacyjnego. Łącznie zaplanowaliśmy kilkanaście zadań, które zostaną wyłonione przez ministerstwo do końca czerwca - mówi Damian Urbanowski, dyrektor Świętokrzyskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich.

W ramach pierwszego przewiduje się rozbudowę 2-kilometrowego odcinka drogi 761 od węzła S7 Jaworzna do Piekoszowa, a także 10 km drogi 762 od węzła S7 Chęciny do Bocheńca. ŚZDW liczy na uzyskanie pieniędzy na budowę 3-kilometrowej obwodnicy Chmielnika, w ciągu drogi 765. Program tej inwestycji przewiduje trzy ronda, wiadukt nad drogą do Pierzchnicy.

– Najpoważniejszym projektem będą obwodnice Sukowa, mniejsza i większa Daleszyc, która obejmie Kranów i Niwki,

Są zlecenia

– Ponieważ od kilku lat nastawiliśmy się na wykonywanie projektów inwestycji przemysłowych, więc w minionym roku trafiły się nam ciekawe zlecenia na hale produkcyjne, małe zakłady. Do listopada mamy co robić - zwierza się Andrzej Grudzień, właściciel Pro Detan.

Kieleckie biuro opracuje dokumentację oczyszczalni ścieków dla czterech gmin, w tym duży obiekt dla Brzeska w małopolskim. Projekt budowlany zawierający konstrukcję, architekturę, odwodnienie terenu, instalacje zewnętrzne jest gotowy, a oczyszczalnia służyć ma miastu i miejscowemu browarowi.

W portfelu Pro Detan jest też konstrukcja stalowa pod piec bloku energetycznego elektrowni Turów. Projekty budowlane są sukcesywnie przekazywane na budowę. W stolicy jedną z kamienic na Krakowskim Przedmieściu inwestor zamienia na hotel, dokumentację przygotowuje kielecki zespół projektantów.

łącznie 28 km. Przedsięwzięcie ogromne, ale i potrzebne w tym rejonie naszego województwa. Tym bardziej, że władze Kielc starają się o pieniądze na przebudowę trasy z Sukowa ul. Wojska Polskiego i Pileckiego do Tarnowskiej, tuż przy Premie - uzasadnia dyr. D. Urbanowski.

W obrębie obszaru kieleckiego, planowana jest rozbudowa drogi 745 z Mąchocic do Masłowa, nowym odcinkiem do ul. Radomskiej w Kielcach, przy czym kilkaset metrów tej drogi wojewódzkiej jest w gestii miasta.

Zmieni się też przebieg trasy 763 od Morawicy do Chęciny, na 13 km odcinku wybudowane zostaną obwodnice Radkovic i Brzezin, a także drogi 766, na której od strony Kij i Włoszczowic nie będzie wjazdu do Morawicy, lecz zaplanowano objazd w kierunku wschodnim do drogi 73 tzw. Tarnowskiej, będzie to południowa obwodnica Morawicy.

– W ramach programu regionalnego przewiduje się co najmniej po dwa zadania. Pierwsze będą przetargi na roboty drogowe na trasie 754 od ul. Samsonowicza w Ostrowcu do granicy województwa, co

Problemy

– Ogromnym mankamentem na budowach jest to, że osoby zajmujące się nadzorem inwestorskim, nie mają koniecznego doświadczenia. I to bez względu na wiek. Jest to pokłosie systemu przetargowego, w którym firma wygrywa niską ceną zlecenie na nadzór, a później by jakoś z tego wyjść zatrudnia za tanie pieniądze inspektorów, przeważnie młodych, którzy często nie mają zielonego pojęcia o skomplikowanych inwestycjach - twierdzi Jacek Młynarczyk, doświadczony mostowiec.

Dlaczego zdaniem mostowca, od pełniących funkcje wykonawcze wymaga się uprawnień, referencji co dotychczas robili, określonego czasu pełnienia tych funkcji. Niekiedy kandydatowi na kierownika lub

ulatwi przejazd do Lublina. Będzie obwodnica Cmielowa, przygotowana jest inwestycja podobna w Staszowie, w części zachodnio - południowej miasta - dodaje dyrektor.

Po podpisaniu porozumienia przez marszałków świętokrzyskiego i małopolskiego, rozpoczną się przygotowania do budowy w systemie zaprojektuj i wybuduj mostu na Wiśle w Nowym Korczynie. W naszym regionie projekt obejmie również budowę mostu na Nidzie oraz obwodnicę Nowego Korczyna, a także w ramach oddzielnego zadania obwodnicę Zbludowic. - Krakowscy drogowcy ogłosili przetarg na rozbudowę drogi z Tarnowa do Żabna, mają gotową dokumentację na odcinek od Żabna do planowanego mostu w Nowym Korczynie - zapowiada D. Urbanowski.

Świętokrzyski Zarząd pracuje nad kolejnymi obwodnicami, m.in. Pińczowa, Kazimierzy Wielkiej, krótkim łącznikiem obwodnic w Jędrzejowie, Włoszczowic, odcinek koło Końskich, w kolejce czekają Nowa Słupia i Klimontów. Pilnym przedsięwzięciem jest obwodnica Starachowic, projektant już pracuje nad połączeniem starej i nowej trasy 42, z ominięciem Wąchocka.

– Mam nadzieję, że w tym roku wyłonimy wykonawcę, który dokończy Małą Pętlę Świętokrzyską, brakujący odcinek od Podgórzrza przez Bodzentyn (gdzie będzie rondo) do Dąbrowy w kierunku do Nowej Słupi - oświadcza D. Urbanowski.

Damian Urbanowski, absolwent dróg i mostów Politechniki Świętokrzyskiej, 16 lat pracy, m.in. w oddziale kieleckim GDDKiA, uprawnienia bez ograniczeń, członek naszej Izby. Żona absolwentka budownictwa kieleckiej politechniki oraz inżynierii środowiska krakowskiej uczelni.

dyrektora budowy brakuje miesiąca do określonego w przetargu okresu pracy, i nie może zostać zaakceptowany. - Tymczasem inspektorami nadzoru zostają kandydaci, którzy zgodzą się na niewielkie wynagrodzenie, bo to praca niezbyt odpowiedzialna, przerzucanie papierków. Nikt od nich niczego nie wymaga... Sami swą niekiedy bezradnością, powodują opóźnienia w realizacji robót budowlanych, boją się podjąć decyzji, więc w bzdurnych sprawach żądają opinii projektanta, wyjaśnień wykonawcy, dopiero jak skompletują dokumenty, można coś zrobić - uzasadnia J. Młynarczyk.

W rzeczywistości inspektorami powinni być ludzie doświadczeni, znający procesy budowlane, przepisy, a przede wszystkim technologie i systemy wykonawcze, nawet lepsi od kierowników budów, bo to inspektor odbiera roboty.

Na 18 lat

Podczas budowy węzła drogowego w Magdalence koło Warszawy, zastosowano nawierzchnię długowieczną, jako innowacyjną technologię. Gwarancję wydłużono do 18 lat. Co to jest za nawierzchnia?

- Nawierzchnia koło Magdaleny została zaprojektowana metodą mechanistyczną. Zastosowano asfalty modyfikowane, które gwarantują długi okres eksploatacji. Na podstawie właściwości materiałowych określono ilość przejazdów 100 kN po konstrukcji nawierzchni, czyli SDR₁₀₀. Na tej podstawie określając ruch perspektywiczny można było stwierdzić, że wyczerpanie nośności konstrukcji, czyli projektowane SDR₁₀₀ zostanie skonsumowane dopiero po 18 latach - wyjaśnił nam prof. Marek Iwański, dziekan wydziału budownictwa i architektury Politechniki Świętokrzyskiej.

Nie zauważył...

Inżynier przeprowadzający kontrolę stanu technicznego, nie zauważył, że na jednej z kondygnacji bloku mieszkalnego, zabudowano ścianką część korytarza oddzielającą kilka lokali. I tak było przez lata.

Kontroli było wiele. Dopiero, gdy pogotowie nie mogło dotrzeć do jednego z mieszkań za tą ścianką, zrobiła się afera. Uznano, że winnym jest inżynier wykonujący ostatnią kontrolę stanu budynku. Wspólnota jego oskarżyła o zaniechanie właściwego działania, czyli zakwestionowania ścianki. Została zdemontowana.

W ilu dużych budynkach korytarze są zastawione szafkami, rowerami, pudłami, wózkami? Nikomu to nie przeszkadza?

Do czasu.

Szukam spawaczy...

- Dobrze płacę, nie ma chętnych, a przecież szukam spawaczy konstrukcyjnych. Tragedia, trzeba będzie firmę zwijać. Moi dawni pracownicy wykuszili się, choroby, zdrowie nie pozwoliło na dłuższe pracowanie, inni z opóźnieniem przeszli na emerytury.

Przeraża mnie szastanie pieniędzmi na tzw. spawaczy kursowych. Zgłaszają się tacy po szybkich kursach, finansowanych z UE, ale nadają się do spawania ogrodzenia, furtek, bram.

Nie nauczone ich spawania, nie znają zasad łączenia materiałów, posługiwania się prawidłowo sprzętem spawalniczym.

(Mała firma, 14 pracowników)

Nie będzie stulecia...

- Straty na kontrakcie budowy zbiornika koło Stalowej Woli, gdzie trafiliśmy na bardzo trudne warunki hydrotechniczne, nie dopisała też pogoda, oraz mała ilość zleceń na nasze roboty, spowodowała konieczność podjęcia strategicznej decyzji co do funkcjonowania spółki. Tym bardziej, że w minionym roku prac było niewiele, a już na 2016 nie mieliśmy nic. Dlatego w styczniu udziałowcy spółki podjęli decyzję o likwidacji firmy - wyjaśnił Andrzej Stando, prezes i likwidator Przedsiębiorstwa Budownictwa Wodnego w Sandomierzu.

Uzasadnieniem było to, że kierownictwo spółki nie mogło dalej czekać na ożywienie na rynku inwestycji hydrotechnicznych, gdyż fundusze unijne jeszcze nie trafiły do regionu, a opóźnione przetargi mogą dać ewentualne zlecenia pod koniec roku. Nawet rozstrzygnięcie prac na węźle sandomierskim przeciągało się od jesieni. Tymczasem stałe koszty firmy miesięcznie wynosiły ok. 250 tys. Zadłużanie firmy nie miało sensu, stąd decyzja o rozwiązaniu przedsiębiorstwa.

Nasze absurdy

- Kierownik budowy, który nie ma uprawnień do robót specjalistycznych powinien formalnie sprowadzić fachowca tej dziedziny budowania i to on winien wpisać do dziennika, że np. instalacja gazowa czy elektryczna, nawet dachy, które często fruwać, zostały wykonane poprawnie, zgodnie z zasadami. To co czynią obecnie niektórzy kierownicy, kwitując własnym podpisem prace specjalistyczne, do których nie mają uprawnień, jest działaniem na ich szkodę. Dotyczy to właśnie małych budów, domków jednorodzinnych, w których tzw. przypadkowi fachowcy wykonują wszelkie instalacje.

- Urzędnik starostwa przyjmując dziennik budowy i zgłoszenie rozpoczęcia robót, sprawdza uważnie czy uprawnienia upoważniają daną osobę do pełnienia funkcji kierownika budowy. Ten sam urzędnik przyjmując dziennik budowy po jej zakończeniu, nie reaguje, że tenże kierownik z uprawnieniami konstrukcyjno-budowlanymi podpisuje wykonanie poprawnej instalacji elektrycznej, sanitarnej, gazowej, itp. roboty? Rozumiem, że kierownik podpisuje oświadczenie końcowe, że wszystkie roboty wykonano zgodnie z projektem budowy i aktualnymi normami. Ale może to



- Trwa spłacanie bieżących zobowiązań, ogłaszanie przetargów na sprzedaż składników majątkowych spółki, co nie jest takie proste, bo potencjalni nabywcy nie wiedzą jeszcze co będą robić w tym roku, więc przesuwają zakupy. Liczą, że mogą tanio pozyskać nasze dobra. Nam zależy na uzyskaniu jak najlepszych cen. Ograniczyliśmy zatrudnienie do potrzeb prowadzenia likwidacji. Chcielibyśmy zakończyć te procedury jeszcze w tym roku - planuje A. Stando.

Majątek PBW jest spory, oprócz maszyn i urządzeń, jest baza sprzętu przy ul. Portowej, a także zabytkowy budynek dyrekcyjny w dobrym stanie na sandomierskiej starówce, ze stylowymi meblami biurowymi sprzed drugiej wojny światowej. Na fundusze z likwidacji czeka 127 udziałowców i spadkobierców.

Tak zakończyła się historia zasłużonej firmy budownictwa hydrotechnicznego, która za trzy lata obchodziłaby stulecie istnienia.

uczynić pod warunkiem, że wcześniej w dzienniku budowy kierownicy robót branżowych w zakresach, których on nie ma uprawnień, takie oświadczenia złożyli. Kierownik budowy ma prawo wówczas złożyć oświadczenie końcowe. W niektórych powiatach w większości przypadków, w dziennikach budowy domków jednorodzinnych są podpisy jedynie kierownika. Problem jest, gdy inwestor rozczłony na złe wykonanie instalacji, idzie z kierownikiem do sądu. Kierownik jest na pozycji przegranej...

- Zabawne są sytuacje, gdy senior budowania mający uprawnienia tzw. ogólne sprzed kilkudziesięciu lat, czyli do wszystkiego, budynki wysokie i niskie, mosty, drogi, uważa, że może być inspektorem we wszystkich dziedzinach, nawet nadzorować produkcję potężnych elementów budowlanych.

- Czy rzeczoznawca może być specjalistą do wszystkiego? Chyba nie, dlatego coraz głośniej mówi się o specjalnościach, więcej planuje się wydawać uprawnienia na określony czas.

- To samo jest z uprawnieniami do instalacji sanitarnych, obejmującymi sieci gazowe wewnętrzne i liniowe, wentylacje, klimatyzacje, ciepłownictwo, instalacje wodociągowe i kanalizacyjne, także zewnętrzne. Czy jeden człowiek może objąć wiedzą wszystkie branże? W takiej sytuacji stawia się zdających na egzaminach...



Dronem nad torami

– *Linia energetyczna? Fundament, słup i przewody. Nic nadzwyczajnego. Natomiast niespodzianki i utrudnienia wynikają z uwarunkowań terenowych. Szczególnie w dużych aglomeracjach i miejscach mocno zurbanizowanych. Albo przy wykonywaniu fundamentów na terenach zalewowych* – mówi Szczepan Konopacki z warszawskiego Elbudu, kierownik budowy linii energetycznej 220 kV z SE Radkowice do SE Kielce - Piaski.

W przypadku linii kieleckiej, ekipy Elbudu pracują w terenie górzystym, mocno pofalowanym, do wielu miejsc nie ma dojazdu, a tam wyznaczono postawienie słupów z konstrukcji stalowej. Różnice terenu są bardzo znaczne, dlatego w niektórych miejscach słupy stawiane są starą techniką, której się już nie stosuje. Ponieważ nie można skorzystać z dźwigów, więc słup montuje się w górę z elementów jak klocki lego. Innym problemem jest wysoki poziom wód gruntowych.

– *Na odcinkach leśnych wykonywane są wycinki drzew tylko pod posadowienie słupów, a przerzucenie przewodów dokonuje się nad lasem, z użyciem, np. śmigłowców lub jak ostatnio, dronów. Najpierw dron przeciąga linkę wstępną, a tą wciąga się przewody. Tą metodą w godzinach nocnych przetrzuciliśmy w Kielcach linki wstępne nad torami kolejowymi relacji Kielce - Warszawa, bo tylko na krótki czas kolej zgodziła się wyłączyć zasilanie trakcji elektrycznej* - wyjaśnia S. Konopacki.

Aż w sześciu miejscach nowa linia przechodzi przez obwodnicę drogi ekspresowej S7. Jadąc obwodnicą można zobaczyć rzędy zmontowanych słupów, później długie przerwy, bo nie zakończono załatwiania spraw prawno własnościowych. Linia 220 kV przechodzi też przez budowany odcinek trasy S7 z węzła chęcińskiego do Jędrzejowa. To

kolejna trudna przeprawa dla drogowców i energetyków.

Itowszystko trzeba zaplanować, uzgadniać z drogowcami, koleją, z ochroną środowiska, bo od marca do września nie można w wielu miejscach nic robić, ze względu na plazy, małe zwierzęta, tereny chronione. Więc uwzględnia się te roboty w harmonogramach na miesiące zimowe. – *Właśnie w okresie od połowy października do końca lutego w energetyce wykonuje się najwięcej prac, sprzęt i ludzie pracują na maksymalnych obrotach. Wtedy możemy wejść na teren, wykonać nawet betonowanie z użyciem dodatków mrozoodpornych. Inni odpoczywają, świętują, witają Nowy Rok, a my szalejemy w terenie. Tu na kieleckiej budowie w zimie wykonaliśmy 60 proc. całej inwestycji. Natomiast w lecie pracujemy tyle na ile pozwalają nam ogranicze-*

Usuwać kolizje

– *Na zlecenie Elbudu usuwamy wszelkie kolizje na trasie budowanej linii energetycznej 220 kV z Radkowic do GPZ przy Zagnańskiej w Kielcach. Likwidujemy linie średniego i niskiego napięcia, a nawet oświetlenie uliczne, aby w pasie terenu 25 m od linii 220 kV, nie było tych urządzeń. W wielu miejscach linie te krzyżują się, jednak w dużej części te napowietrzne zamieniamy na kablowe, wszystkie przedsięwzięcia są zaprojektowane przez naszych projektantów* - informuje Ryszard Górecki, szef jędrzejowskiego Elgóru.

Pierwotnie przebudowa dotychczasowych linii miała odbywać na zasadzie zgłoszenia, ale okazało się, że na niektórych odcinkach, linie wydłużyły się, więc zaszła konieczność uzyskania pozwolenia na budowę. Z tym wiąże się wiele procedur administracyj-

nia środowiskowe itp., - komentuje kierownik budowy.

Mimo tych specyficznych warunków, zdaniem S. Konopackiego jest to ciekawa praca, przy realizacji inwestycji na kilkadziesiąt lat, poznawaniu tajników budowy obiektów liniowych, zmieniających się technologiach, spoglądaniu na atrakcyjne krajobrazy kraju. Każde doświadczenie z takich budów przydaje się w przyszłości. Teraz buduje się 220 kV, 400 kV, trwają przygotowania do budowy w 2018 linii 400 kV Krajnik- Baczyna koło Szczecina, ale w Kanadzie, USA, w Azji, powstają już linie o napięciu 1000 kV.

– *Za lat ileś, jadąc do Krakowa będę mógł pochwalić się wnukom, że budowałem tę linię koło Kielc, opowiedzieć im jakie niespodzianki mnie tu spotkały* - kwituje S. Konopacki.

Szczepan Konopacki, absolwent wydziału elektrotechnicznego Politechniki Opolskiej, 6 lat pracy, obecnie Przedsiębiorstwo Budownictwa Elektroenergetycznego Elbud, uprawnienia wykonawcze bez ograniczeń, członek Opolskiej Izby.

Karol Nowak, absolwent budownictwa Politechniki Świętokrzyskiej, 6 lat pracy, inżynier budowy ds. konstrukcji stalowych, mieszkaniec Starachowic, liczy na zdobycie uprawnień w wiosennej sesji.

nych w gminach, starostwie, a w większości przypadków także u wojewody, bo część linii przebiega w pasie dróg krajowych. Stąd pewne opóźnienia w projektowaniu i realizacji.

Utrudnieniem są nie uregulowane sprawy prawno-własnościowe, co powoduje, że nie można dysponować gruntem, a to powstrzymuje uzyskanie zgody na realizację inwestycji w tych miejscach. Uruchomiono procedurę ograniczenia praw własności, by można było uzyskać stosowne pozwolenia na budowę.

– *Jest to ciekawa praca, zarówno projektowa jak i wykonawcza, nie stanowi dla firmy problemów, mamy doświadczonych pracowników, konieczny sprzęt, na co dzień pracujemy na liniach energetycznych, współpracując z ich operatorem, czyli PGE. Właśnie z PGE i Zakładem Energetycznym w Kielcach uzgadniamy wszelkie sprawy techniczne przebudowy tych linii* - przekonuje szef Elgóru.

Firma z polskim kapitałem

– To była słuszna decyzja w 1997, bo nie było innej wizji utrzymania działalności w tej branży. Przejęliśmy wówczas około stu pracowników i taki stan zatrudnienia jest do dziś. Oczywiście nie było łatwo, trudności się piętrzyły, bowiem brakowało zleceń, by rozwijać firmę, szczególnie w doposażeniu w specjalistyczny sprzęt techniczny do wykonywania robót kolejowych - o Transkolu mówią Wojciech Kowalski i Jerzy Molenda

Później pojawiły się pieniądze z unijnych funduszy na modernizację szlaków i stacji kolejowych, m.in. na liniach E20, E30, które pozwoliły na zakup nowego sprzętu do robót torowych. Spółka musiała się mocno rozpychać na rynku inwestycyjnym, bo konkurencja stała się niewyobrażalna. – Do przetargów oprócz krajowych firm stawały spółki i konsorcja zagraniczne, z Hiszpanii, Niemiec, Francji, Czech, Włoch, które dysponowały kredytami lub gwarancjami bankowymi. Nie we wszystkich możemy startować, ponieważ organizatorzy przetargów tworzą duże pakiety robót, jakby pod zagranicznych wykonawców, a ci mają wysoko wydajny sprzęt do tak dużych inwestycji, którego w kraju nie ma za wiele.

By zapewnić sobie prace, Transkol niekiedy wchodzi w konsorcja lub przyjmuje rolę podwykonawcy, jako że zagraniczne firmy nie mają potencjału wykonawczego, lecz najczęściej sami zdobywają kontrakty. Czy m Kielczanie wygrywali? - Mamy zasadę, że nie bierzemy robót, które by przyniosły większe straty niż ewentualny przestój firmy. Podstawową sprawą była i jest niska cena, ale musieli

do tej wymuszonej sytuacji przetargowej, dostosować organizację firmy, odpowiednio wykorzystywać nowoczesny sprzęt, by przy małych przychodach choć trochę zarobić a nie dokładać do realizowanych kontraktów.

- Mamy liczną grupę długoletnich doświadczonych kierowników budów i mistrzów z uprawnieniami kolejowymi, którzy swą wiedzę praktyczną przekazują młodszemu inżynierom, głównie absolwentom Politechniki Świętokrzyskiej. Trzon załogi stanowią pracujący 15 lat i dłużej. Co ich trzyma? Atmosfera, spokój, nie ma krzyków, jest pewność zatrudnienia, nie ma śmieciówek i opóźnionych wypłat. Zyskaliśmy przez te dwadzieścia lat sporą renomę, jesteśmy cenionym wykonawcą na rynku kolejowym, firmą z polskim kapitałem, co nam przysparza satysfakcję, ale w niczym nie pomaga w przetargach.

Transkol to obecnie pracownicy, nadzór, nowoczesny sprzęt i nowe technologie, co przekłada się na większą wydajność i dotrzymywanie terminów, a także możliwość optymalizowania kosztów. Spółka nie odstaje od konkurencji pod względem jakości wykonywanych robót. - Terminy wyznaczane przez zamawiających są coraz krótsze, w porównaniu do tych, jakie były dawniej. My je często skracamy, co wyraźnie poprawia wizerunek firmy.

W grudniu roku zakończyli dwuletni kontrakt na wymianę 141 rozjazdów na kilkunastu stacjach od Tomaszowa Mazowieckiego przez Kielce, Sędziszów, Stalową Wolę, do Świdnika. Bardzo trudny logistycznie z du-

żym zakresem robót. Wcześniej Transkol pracował na linii jednotorowej Rzeszów - Jasło, gdzie była wymiana torów, rozjazdów. Na trasie Straszów - Łańcut - Rogóźno torowiska i rozjazdy, to samo na odcinku Radymno - Żurawica, a także rewitalizację linii Widzew Łódź - Zgierz. Na trasie Kraków Mydlniki - Podłęże, prace obejmowały wymianę konstrukcji wysokich nasypów i torowisk, na odcinku Warszawa Włochy - Pruszków ekipy kieleckie wymieniały torowiska pod trasę dla Pendolino. Transkol pracował także na linii Zielonka - Kuźnica Białostocka, prace remontowe dotyczyły szlaku kolejowego i stacji w Malkini.

- Cześć robót realizowaliśmy w systemie zaprojektuj i wybuduj, współpracujemy z biurami projektowymi kolejowej branży, ale zleceń jest więcej, niż możliwości biur, brakuje fachowców - projektantów. Stąd liczne opóźnienia dokumentacji, a tym samym przeciągające się procesy inwestycyjne

2016? - Mamy nadzieję, że będziemy mieli zlecenia. Startujemy w przetargach na te mniejsze inwestycje, licząc na korzystne efekty. Za nami przemawia historia, dwadzieścia lat na rynku kolejowym.

Wojciech Kowalski, absolwent wydziału mechanicznego Politechniki Świętokrzyskiej, wcześniej ukończył Technikum Kolejowe, 40 lata pracy, w PBK później w Transkolu, któremu prezesuje. Jerzy Molenda, absolwent wydziału mechanicznego Politechniki Świętokrzyskiej, 36 lat pracy w Przedsiębiorstwie Budownictwa Kolejowego, a później w wyłonionej z niego po przekształceniach własnościowych w 1997 – spółce Transkol, obecnie jej wiceprezes.

Energia z wody

– W gminie Stryków wykonujemy remont nieeksploatowanej elektrowni wodnej, montujemy panele fotowoltaiczne, a także zainstalujemy turbinę wiatrową na dachu miejscowej szkoły. Bedzie to praktyczne wykazanie jak można korzystać z odnawialnych źródeł energii - powiedział Maciej Kowalik, kierownik projektu z Instytutu OZE w Kielcach.

Kielecka spółka zakończyła prace przy elektrowni wodnej w Bronocicach koło Działoszyc, gdzie na rzece Nidzicy, zainstalowano śrubę Archimedes, w zabudowie samonośnej stalowej, o średnicy wirnika 2,5 m, przy różnicy poziomów 2,69 m, oraz generator prądotwórczy o mocy 37 kW. Elektrownia została włączona do sieci energetycznej. - Za-

stosowanie konstrukcji samonośnej zmniejszyło zakres prac na budowie, szczególnie betonowych, ułatwiło montaż, jest też rozwiązaniem poprawiającym sprawność zespołu hydrotechnicznego - zachwala Michał Lis z „Energetyki Wodnej”.

- Pracujemy nad 30 projektami inwestycyjnymi, w tym elektrowniami wodnymi o mocy 1 MW dla klientów z małopolskiego. Małe silownie wodne cieszą się dużym zainteresowaniem inwestorów, ponieważ okres zwrotu nakładów wynosi od 5 do 10 lat, obsługa nie jest zbyt skomplikowana a przy tym są długowieczne. Obecnie remontujemy turbiny wodne z 1930 roku, co jest najlepszym argumentem za tymi inwestycjami - przekonuje M. Kowalik.

Instytut opracował system monitorowania budowli hydrotechnicznych, to co się dzieje na tamach, wałach, zaporach ziemnych, wszelkie parametry, w tym osiadanie, przemieszczenia, są zdalnie i na bieżąco przekazywane do nadzoru.



Rodzina w firmie

– Z budowaniem zetknąłem się już w szkole, mieliśmy bowiem miesięczne praktyki. Trafiłem na nie do KPRD i KPRM, tam poznałem wstępnie drogownictwo i roboty mostowe. Przydało się na pierwszych budowach, na których byłem technikiem, kolejno majstrem, kierownikiem robót, aż dostąpiłem zaszczytu być szefem budowy. I do dziś kieruję budowami, bo nie interesowała mnie praca za biurkiem, lubiłem życie na drogach, rozwiązywanie problemów, poznawanie nowości - wspomina Marek Badziński z kieleckiego Traktu.

Wybór technikum drogowego był słuszną decyzją?

– Bardzo udaną, po latach nie żałuję, spełniałem się zawodowo. Tym chyba przekonałem syna, skończył drogowe studia, w wiośennej sesji uzyskał uprawnienia i też pracuje w Trakcie. No bo gdzie, jak w tej firmie związało się małżeństwo nasze, bowiem żona pracowała w laboratorium firmowym i była też majstrową na budowach. Zdarzyło się, że na jednej budowie. W tej sytuacji nie dało się uniknąć domowych rozmów o drogach i budowach, nowinkach i wpadkach.

Po tylu latach, dużo się zmieniło na drogach?

– Przede wszystkim w technologiach, pozwalających na skrócenie czasu wykonania. Coraz lepsze są materiały, dokładniejszy i sprawniejszy sprzęt oraz maszyny, zmieniła się diametralnie organizacja robót. Wykonuje się długie odcinki dróg, co pozwala na lepsze wykorzystanie maszyn i prowadzenie procesu budowy lub remontów dróg.

Dawniej też dobrze budowano?

– Tak, tylko że z powodu ogromnego planu inwestycyjnego w kraju, brakowało

materiałów, które rozdzielały regionalne lub centralne instytucje. Wydłużało to cykle budowy, ale gdy zbliżał się termin oddania drogi, przeważnie na święta państwowe, wszystkie przedsiębiorstwa w gestii – w naszym przypadku - generalnej dyrekcji - zobowiązane były do pomocy, dostarczania np. mas bitumicznych, udostępnienia pojazdów, maszyn. Do dziś kierowcy jeżdżą po drogach, wykonanych przed 30- 40 laty, niektóre nie były remontowane do tej pory, a mimo to są w dobrym stanie. A robiliśmy również drogi osiedlowe, zakładowe.

Start młodego drogowca jest podobny do początku pana kariery?

– W naszej firmie trzon załogi stanowią doświadczeni fachowcy, wyszkoleni przez nas starszych, więc mamy trochę łatwiej. Nowi absolwenci przychodzą z minimalnym, skromnym zasobem wiedzy praktycznej, mają teoretyczne wyobrażenie o drogach. Potrzebują poświęcenia im wiele czasu, aby poznali życie na budowie, organizację robót, współpracę ludzi różnych zawodów. Ci, którzy nie wykazują chęci uczenia się, poznawania zawodu, długo u nas nie popracują. Inni starają się i tak jak było w moim przypadku, zostają kierownikami budów.

Ma pan wychowanków?

– Tak, nawet w kierownictwie, pod moim okiem drogowcami zostali obecni prezesi - Andrzej Gierada i Przemysław Pypeć, zdobywali też uprawnienia, zostali kierownikami budów, a później już dyrektorami bez mojego udziału.

Cale życie na drogach ...

– Spełniłem się zawodowo i życiowo, cały czas się człowiek uczy, by umieć sobie radzić



w kłopotliwych sytuacjach, prowadzić duże budowy, z wieloma podwykonawcami. Tych znaczących miałem chyba ponad dwadzieścia. Ostatnia - przebudowa ulicy Ściegienego, o wartości 74 mln brutto, jest taką kłamrą na mojej drodze zawodowej. Satisfakcja ogromna, dużo kłopotów, wiele firm podwykonawczych, w tym cztery zajmujące się kanalizacją deszczową. Na tej budowie syn był kierownikiem robót na jednym z odcinków tej trasy. To cieszy. Podobnie jak szacunek okazywany przez pracowników, projektantów, inwestorów, dla moich opinii, sugestii, decyzji wykonawczych,

Co dalej?

Mam nadzieję, że jeszcze kilka atrakcyjnych kontraktów zrealizuję, bo mi zostało do emerytury sześć lat ...

Marek Badziński, absolwent Technikum Budowy Dróg i Mostów przy ulicy Zgody w Kielcach, maturę zdał w „Chemiku” przy ul. Legionów (d. Marchlewskiego). 41 lat pracy w jednej firmie, zaczynał w Rejonie Budowy Dróg i Mostów, którego kontynuatorem jest obecny Trakt w Górkach Szczukowskich. Uprawnienia - drogowe oraz mostowe w ograniczonym zakresie.

Jak to bywa z geologią

Przy budowie dróg prowadzących przez niezagospodarowane obszary, łąki, pola, nieużytki, sprawy geologiczne stanowią dużą część kosztów. Nie wiadomo czy nie trzeba będzie zmienić grunt, dozbroić go, poczynić inne zabiegi techniczne, by można było budować nasyp przyszłej drogi.

– I tu konieczne są badania geologiczne, jeśli ich nie ma to albo wykonujemy inwestycję w ciemno, licząc że sobie poradzimy, albo po wygraniu przetargu przeprowadzamy badania. I wówczas często okazuje się, że zaplanowane zadanie jest nierealne do wykonania - przypomina emerytowany drogowiec.

Wszystko dlatego, że inwestorzy jak i projektanci nie doceniają należycie gruntów i chcą na nich oszczędzać. Bo badania, odwierty i sporządzenie dokumentacji geologicznej kosztuje, więc jeśli już, to robi się to w bardzo uproszczonej formie. Kto powinien zapewnić dokumentację geologiczną? Wykonawcy wskazują na inwestora, bo jeśli nie wygrają przetargu, dlaczego mieliby ponosić koszty? Tymczasem inwestor twierdzi, że to firmy wykonawcze powinny zrobić badania i dołączyć ich wyniki do oferty przetargowej. Powinni też dołączyć przedmiar kosztorysowy, ile założono jednostek, by można

było porównać z innymi ofertami. Tylko po co, jeśli komisja przetargowa kieruje się najniższą ceną, nie analizuje technicznych stron wyceny robót?

– To jest duży minus systemu zaprojektuj i wybuduj, bo wykonawcy nie badając gruntu, ryzykują dużymi stratami finansowymi, nieraz upadkiem firmy. Bowiem przy ryczałtowym opłaceniu inwestycji, nie ma możliwości na co dzień uzyskanie od inwestora wynagrodzenia za dodatkowe prace. Tylko duże firmy, mające zespoły doświadczonych prawników potrafią pojedynkować się z inwestorem, badaniami gruntu, które sami zlecieli, udowodnić że mają rację, ewentualnie iść do sądu, by po kilku latach uzyskać swe należności - twierdzi.

Rewelacja?!

Inżynierowie z kieleckiej spółki Bionor wspólnie z norweskimi firmami - Agronova, która zajmuje się kompostowaniem osadów, oraz Salsnes - produkującą unikalne filtry taśmowe do separacji zanieczyszczeń w płynach, w tym w ściekach, opracowali technologię utylizacji osadów. *- Mamy opracowania naukowe, od dwóch lat funkcjonuje linia technologiczna w Łubowie koło Gniezna, w typowej oczyszczalni ścieków o wydajności 250 m³ na dobę. Wyniki są rewelacyjne. Linia separuje osady ze ścieków, a także tzw. osad nadmierny powstający w procesie oczyszczania, następnie sukcesywnie osady trafiają do kompostowania. Separacja odbywa się na wspomnianych filtrach taśmowych, a kompostowanie przebiega w technologii Agronova. Efektem końcowym jest biomasa*

- Zbigniew Dyk, prezes Bionor, przedstawia w skrócie zasadę działania.

Bionor poszedł krok dalej, postanowił spalać biomasę, uzyskując energię w postaci gorącej wody, wykorzystywaną do eksploatacji filtra taśmowego oraz podgrzewania wstępnego urządzeń do kompostowania. Specjaliści Bionor opracowali projekty instalacji dla gmin według tej technologii, czekają kiedy samorządy otrzymają fundusze, by przystąpić do realizacji.

Jest to zgodne z przewodnim hasłem spółki, żeby zanieczyszczenia usuwać w miejscu ich powstawania. Żeby nie trzeba było z oczyszczalni wywozić osadów na zewnątrz, lecz je utylizować w obrębie obiektu. *- Jest to pierwsze takie rozwiązanie w kraju, a może i nawet w Europie, jest ono z pozoru bardzo proste, a takie są najtrudniejsze do wymyślenia. Nasz pomysł wynikał z wieloletnich obserwacji działania oczyszczalni, zrodziła się koncepcja,*

W FIRMACH

brakowało jedynie urządzeń. A te znaleźliśmy z pomocą Norwegów - wyjaśnia prezes.

To nie wszystko, dziennie pozostaje 4-6 kg popiołu. Wzbudza on zainteresowanie naukowców, ponieważ zawiera fosfor, a na świecie go brakuje. Uczelnie myślą nad uzyskiwaniem fosforu z takich popiołów. I tak niewielki problem przestanie istnieć?

Naukowcy z Politechniki Świętokrzyskiej opracowali rachunek ekonomiczny i opłacalność tej instalacji, na Politechnice Częstochowskiej badano osady, popioły, jest też opinia Instytutu Chemicznej Przeróbki Węgla pod kątem kompostowania i spalania. *- Popiołami interesuje się Oddział PAN w Krakowie, który wspólnie z niemieckim instytutem otrzymał grant naukowy na uzyskiwanie fosforu, nam i firmie niemieckiej zaproponowano udział w tym projekcie - dodaje Piotr Bilny, szef sprzedaży Bionor.*

Wiedza to podstawa

- Postanowiłem robić coś na własny rachunek. Miałem pewne doświadczenie z instalacjami wodnokanalizacyjnymi, stwierdziłem jednak, że firm tej specjalności jest sporo, więc zająłem się solarami, pompami ciepła, ogrzewnictwem i klimatyzacją - mówi Dariusz Jaśkowski z firmy Sandar.

Dość szybko wyspecjalizował się w pompach ciepła, które są korzystniejsze od solarów, bo zapewniają np. ciepłą wodę, gdy nie ma słońca. A i konkurencja jest mniejsza.

- Działamy sprawnie, rzetelnie traktujemy klientów, jesteśmy rozpoznawani z dużej solidności, więc zleceń nie brakuje na pompy powietrzne, gruntowe z kolektorem poziomym lub pionowym, ostatnio hitem są pompy gruntowe z inwerterem, które wystawiałem na kieleckich targach - dodaje szef Sandara.

Zawsze stara się na początku zapoznać z budową obiektu i dopiero wówczas dobiera według własnego pomysłu urządzenia i rozwiązania, które proponuje inwestorom. Są to indywidualni, ale i szkoły, przedszkola, ostatnio także kościoły. Niektórzy inwestorzy są bardzo dobrze przygotowani do rozmów, już nie trzeba im jak przed laty tłumaczyć co to jest pompa ciepła, z Internetu wiedzą o różnych typach, zadają pytanie, oczekują fachowego doradztwa. To pomaga w wyborze urządzenia.

- Nie jestem dyrektorem dla siebie, często pracuję przy montażu lub serwisowaniu urządzeń, bo ciężko jest o dobrego fachowca w tej branży. A na bylejałość nie możemy

sobie pozwolić, bo jestem w regionie świętokrzyskim serwisantem fabrycznym szwedzkiej firmy, w okresie gwarancji jak i po niej. Dotyczy to także tzw. pierwszego uruchomienia, do czego są uprawnieni specjaliści po licznych przeszkoleniach. Często przy uruchomieniu instalacji wykonanej przez jakąś firmę, stwierdzam błędy, które muszą być usunięte. Nie mogę się podpisać pod złe wykonaną pracę - tłumaczy D. Jaśkowski.

Urządzenia pomp są kosztowne, naprawy wynoszą nie raz kilkanaście tysięcy, klient nie musi na wszystkim się znać, on oczekuje rzetelności, a jak ma rozpoznać niesolidnego wykonawcę instalacji? Są wykonawcy, którym się wydaje, że przez dwadzieścia lat zajmowania się różnymi instalacjami, nie muszą się szkolić, a nawet przeczytać instrukcji dokładnie. Po co? *- Zanim wybrałem markę wiodącą w mojej działalności, zjeździłem prawie cały kraj, uczestniczyłem w szkoleniach organizowanych przez producentów urządzeń i sprzętu instalacyjnego. To kosztuje, ale wiedza jest podstawą dobrej obsługi klientów. I bezpieczeństwa. Kto się zastanawia nad tym, że w wielu obiektach spaliny odprowadzane są w rurach spiroaluminium,*

niedopuszczonych żadnymi przepisami? Są to rury wentylacyjne. Podczas eksploatacji powstają w nich setki małych otworów?

Skutek niedouczenia jest taki, że np. instalację wykonaną przez inną firmę, trzeba było wyciąć i wykonać od nowa, prace się przedłużyły, po nocach robiono, by zdążyć na odbiór obiektu, w innym przypadku inwestor straciłby dofinansowanie unijne.



Dariusz Jaśkowski, absolwent wydziału mechanicznego Politechniki Świętokrzyskiej, 25 lat pracy, był majstrem na budowach, kierował produkcją żaluzji, od sześciu lat jest właścicielem Firmy Instalacyjnej Sandar.

W poszukiwaniu pracy

Nie ma zleceń, w nielicznych przetargach wykonawczych w regionie na obiekty kubaturowe startuje kilkanaście firm i więcej. Więc szukają robót w innych rejonach, nie tylko warszawskim centrum, ale i w Krakowie, Łodzi, Lublinie, Katowicach. Praca w delegacji nie wszystkim budowlanym odpowiada, ale

co mają czynić, dla zdobycia pieniędzy, są zmuszeni pracować poza domem.

- Przynajmniej tam w miarę płacą na bieżąco, bo w świętokrzyskim inwestorzy ociągają się, opóźnienia są nagminne, bywa że pensje otrzymujemy w ratach. Dlaczego? Odpowiedź znana - Wicie jest kryzys, każdy komuś coś zalega, postaram się wyděbić od zamawiającego zaległości.



Kolejowe dalekie perspektywy

Kiedy zostaną zakończone roboty modernizacyjne na linii „8” od Radomia do Warszawy, włącznie z wybudowaniem drugiego torowiska? Jakie są losy projektu łącznicy w Czarnce koło Włoszczowy dla usprawnienia połączenia Kielc ze stolicą? O odpowiedź na pytania poprosiliśmy Polskie Linie Kolejowe SA.

- W zeszłym roku Polskie Linie Kolejowe rozpoczęły dwa postępowania przetargowe na modernizację linii kolejowej od Czachówka do Warszawy. Przetargi dotyczą dwóch odcinków: Czachówek - Warka oraz Warka - Radom. Na obu prace planujemy rozpocząć w 2018 roku. Ich zakończenie przewidywane jest na 2020-21. Wyremontowane zostaną wszystkie przystanki i stacje. Infrastruktura będzie dostosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych. Po zmodernizowanej linii pociągi pojadą z prędkością nawet 160 km/h, co skróci czas przejazdu dla tych najszybszych nawet do około 70 minut

Obecnie intensywne prace modernizacyjne prowadzone są na całym odcinku od Warszawy Okęcia do Czachówka. Ich zakończenie przewidujemy w drugiej połowie przyszłego roku.

- Natomiast budowa linii kolejowej nr 582 Czarnca - Włoszczowa Północ (łącznica linii nr 61 z linią nr 4) to przedsięwzięcie, które obejmuje budowę nowej jednotorowej linii długości 3,8 km, zelektryfikowanej, przystosowanej do ruchu dwukierunkowego, łączącej posterunek odgałęźny Czarnca ze stacją Włoszczowa Północ.

Obecnie trwa opracowanie dokumentacji przedprojektowej. Ogłoszenie przetargu jest możliwe w 2017 roku. Przewidywany czas realizacji inwestycji 2017-2020. Nowo budowana linia łączyć będzie dwie linie znaczenia państwowego, tj. nr 61 Kielce - Fosowskie i nr 4 Grodzisk Mazowiecki - Zawiercie (CMK), a także spełniać funkcję tzw. objazdu (połączenie Kielc z Warszawą przez Włoszczową Północ).

Nowy odcinek pozwoli na bezpośredni przejazd pociągów (bez konieczności zmiany czoła pociągu) z kierunku Kielc (linia 61) w kierunku północnym na linię nr 4. Dzięki temu rozwiązaniu możliwe będzie uruchomienie bezpośrednich połączeń Kielc z Łodzią oraz z Warszawą, a także w dłuższych relacjach m.in. do Poznania, Bydgoszczy i Trójmiasta. Linia ta pozwoli również na kierowanie pociągów dalekobieżnych trasą objazdową przez linię nr 4 w przypadku zakłóceń w ruchu i/lub prac remontowych/modernizacyjnych na linii nr 8 na odcinku Kielce - Radom - Warszawa. Szacunkowy koszt robót ponad 42 mln zł, jako źródło finansowania przyjmuje się Regionalny Program Operacyjny.

Z poważaniem
Agnieszka Safuta-Pawlak

Dyrektor Centrum Realizacji Inwestycji
PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.

Kartel ma co robić

- Będziemy budować halę produkcyjną dla Poloneza Plus w Bilczy, dla wydziału geografii Uniwersytetu Łódzkiego wykonamy aulę w centrum miasta. W Piotrkowie Trybunalskim postawimy centrum rehabilitacyjno - lecznicze dla Stowarzyszenia przyjaciół dzieci i młodzieży niepełnosprawnej Szansa. W Busku Zdroju czeka nas rozbudowa i modernizacja oddziału szpitala wojskowego - pochwalili się Paweł Karpiński, wiceprezes, dyrektor naczelny Jędrzejowskiego Kartela.

Budowlani jędrzejowskiej firmy zakończyli w marcu roboty w Teatrze Kwadrat w Warszawie. Zakres pracy był duży, bowiem po starym kinie Bajka trzeba było wiele ścian wyburzyć, wykonać gruntowną modernizację, przebudowę, nowe instalacje, wyposażenie techniczne.

Czytajmy umowy. . .

Dotyczy to nie tylko dużych firm, ale i małych, kilku osobowych. Okazuje się, że startując w przetargach, podpisując umowy nawet na drobne zadania, uważnie trzeba czytać wszystkie strony umowy.

- Często drobnym maczkiem zlecający zapisał coś, co mu może przynieść korzyść, a wykonawcy wpadkę lub wpędzić w upadłość. Bo już nie myśli się o realizacji, tylko z której strony coś spadnie, a to opóźnione zapłaty, wydumane pretensje niby terminowe lub jakościowe, które trzeba wyjaśniać tygodniami, straszenie karami i sądem. Coraz częściej są to działania rozmyślane, na uzyskanie profitów, poprzez dysponowanie lepszymi prawnikami, na których nie stać małą firmę - przypomina budowlaniec, właściciel małej firmy.

Uczyć badań

Laborant budowlany jest specyficznym zawodem, nikt nie uczy w Polsce takich fachowców. Absolwenci politechnik niewiele pamiętają ze swoich zajęć laboratoryjnych.

Dlaczego? Absolwenci wiedzą coś o badaniach podstawowych, ale nie umieją zinterpretować wyników, nie doceniają badań laboratoryjnych, bo im nikt nie zwrócił uwagi na tę sferę budowania.

Gdy dostanie w pracy dokumentację technologiczną, zaczynają się kłopoty, nie potrafi rozróżnić ID od IS, podstawowych wskaźników na budowie. Błędy popełniają także projektanci. IS - to jest wskaźnik zagęszczenia, ID - stopień zagęszczenia metodą spójności. Kto o tym wie?

Co czynić należy? Uczyć absolwentów uczelni jak i inżynierów pracujących na budowach lub w biurach projektowych. Może Izba się tym zajmie? Nawet myślałem o tym, by w okresie zimowym prowadzić szkolenia w firmie dla kadry kierowniczej na budowach.

Czy w ramach praktyki studenckiej, nie mogliby mieć zajęcia w laboratorium?

Miałem kiedyś studenta po czwartym roku politechniki. Pracował przez dwa miesiące wakacyjne za podstawowe wynagrodzenie. Na koniec mi podziękował, bo po raz pierwszy otworzyłem mu oczy na badania laboratoryjne na drogach, poznał wiele parametrów, o których nie słyszał na uczelni. Na koniec fakt, a nie anegdota. Kandydatem po technikum lub po studiach, zadawałem pytanie pierwsze i niekiedy ostatnie - z czego składa się beton cementowy. Konsternacja była ogromna, po naprowadzeniach jakoś odpowiadali, ale przeważnie zapominali o ... wodzie.

W stolicy można?

Przeczytałem, że kielczanie budujący wieżowiec w Warszawie, mają wyznaczony czas na zajęcie pasa drogowego przez samochody dowożące na budowę materiały, elementy konstrukcyjne, wyposażenie lub osprzęt instalacyjny.

Dlaczego w Kielcach nie przestrzega się tego wobec wszystkich inwestorów i wykonawców. Jednym się zabrania, a drudzy mogą całymi dniami zajmować jezdnię. Czy płacą za to?

Kto kontroluje czystość jezdni po wyjeździe zablokowanych samochodów z budów, na których trwają roboty ziemne? Jedni mogą, innych się karze ...

/brygadzysta/

Centrum Poczty

– Zgodnie z harmonogramem, w kwietniu oddaliśmy inwestorowi węzeł ekspedycyjno - rozdzielczy Poczty Polskiej przy al. Solidarności. Była to adaptacja dawnych zakładów graficznych na potrzeby pocztowców - mówi Tomasz Stefańczyk kierownik budowy z Anna-Bud.

Wyburzono część obiektów, z których wywieziono 20 tys. m³ gruzu, powstało kilka nowych hal, jedną starą przerobiono na stację obsługi samochodów dostawczych, powstało 10 doków do rozładunku TIR-ów i 9 ramp. Są też pomieszczenia biurowe i socjalne dla pracowników.

– Trzeba było wzmocnić istniejące stropy w kilku obiektach, poprzez częściową rozbiórkę, zamontowanie nowych żeber i belek i za-



betonowanie. W jednej z hal zamontowano dodatkowy strop o powierzchni tysiąca m², dla zmniejszenia kubatury użytkowej obiektu. W marcu pracowało prawie 220 osób wraz z podwykonawcami, by dotrzymać terminu i uzyskać pozwolenie na użytkowanie - dodał kierownik.

Tomasz Stefańczyk, absolwent budownictwa specjalność remonty Politechniki Świętokrzyskiej, 9 lat pracy, był kierownikiem robót, od dwu lata pełni funkcje kierownika budowy, uprawnienia bez ograniczeń, członek naszej Izby.



Rozruch w Promniku

– Kończymy montaż urządzeń technologicznych w halach, co było najistotniejszym punktem programu, który przewiduje uzyskanie pozwolenia na użytkowanie zakładu w czerwcu. Wówczas też rozpoczęlibyśmy wstępny rozruch całej linii technologicznej, a później na śmieciach i odpadach dostarczanych z Kielc. Pod koniec sierpnia zakład powinien już pracować normalnie - przewiduje Jarosław Ambroży, kierownik budowy Zakładu Unieszkodliwiania Odpadów w Promniku.

Montaż prowadzony przez firmy Sutco Polska, Introl, Strabag, automatyka i instalacje - Schneider miał być zakończony na przełomie maja i czerwca.

Na początku maja trwały już przygotowania do tzw. suchego rozruchu, w opracowaniu były plany prac rozruchowych, sprawdzenia wszystkich urządzeń i instalacji, systemów sterowania i kontroli, koordynacji pracy węzłów linii technologicznej. O uruchomieniu normalnej eksploatacji zadecyduje wytworzenie procesów fermentacyjnych w fermentowni.

Wznowiono roboty drogowe, kończono podbudowy na niewielkich odcinkach, układano krawężniki, by można było ułożyć nawierzchnie z mas bitumicznych.

Ostatnie prace budowlane wykonuje sprawnie kielecki Rystal - Bud, który w Promniku był podwykonawcą Mostostalu, ma się z tym uporać do połowy czerwca.

– Na budowie pracuje obecnie 110 pracowników, a do zakresu prac doszła jeszcze budowa stacji transformatorowej, która zasilać będzie nowy zakład. Budowa korzystała ze stacji trafo starego zakładu, co było wystarczające na tak niewielki pobór mocy – wyjaśnia J. Ambroży.

Inwestycja składająca się z 34 obiektów budowlanych, kosztować będzie brutto 280 mln.



Przychodnia

– Od lipca zajęci byliśmy demontażem starej elewacji gmachu, który był obłożony płytami azbestowymi, na zewnątrz blachą falistą. Najtrudniejszym zadaniem i niebezpiecznym było zdjęcie płyt azbestowych, ważących blisko 300 kg każda, opuszczenie ich na dół za pomocą wciągarek i pracowników na każdym z pięter, by nie uderzyły w elementy rusztowania, w wyjęcie ich z ram stalowych i przetransportowanie na wskazane nam składowisko - mówi Jacek Bielecki z warszawskiego Instal Secbud, generalnego wykonawcy prac termo modernizacyjnych w dawnym biurówcu SHL przy Zagnańskiej, obecnie przychodnia.

Jeszcze przed demontażem płyt, ściany zostały wymurowane od środka pustakami dla zapewnienia bezpieczeństwa dalszych prac. Nowa elewacja w części została wykonana metodą lekko mokrą, większa - lekko suchą, obłożona wełną mineralną oraz płytami okładzinowymi montowanymi na profilach aluminiowych.

– Prace termo modernizacyjne zakończymy w czerwcu, bowiem po demontażu zewnętrznej windy towarowej, musimy wymu-



rować fragmenty ścian i pozostanie wykonanie elewacji lekko suchej, której podwykonawcą jest firma Adrig. Była to spora inwestycja, 5 tys. m² rusztowań, trudne warunki, małe zaplecze budowy - kwituje J. Bielecki.

Jacek Bielecki, absolwent Studium Budowlanego w Warszawie, technik budowlany, uprawnienia w ograniczonym zakresie, 36 lat pracy, w tym 32 lata na budowach. Były to obiekty budowlane, hale przemysłowe, korty tenisowe, fontanny, najczęściej wykonywał elewacje, ocieplenia, przy zastosowaniu nowoczesnych systemów i technologii.

Grzeją i chłodzą

– Jesteśmy w trakcie dopracowywania systemu poprzez regulacje, by temperatura w pomieszczeniach biurowych oscylowała 22-23°. W większości pokoi taką temperaturę uzyskujemy, w pojedynczych przypadkach staramy się wspólnie z projektantem i wykonawcą modernizacji, ten poziom osiągnąć - zapewnia Krzysztof Randla, dyrektor biura administracyjno - gospodarczego Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Jak twierdzi dyrektor, większym kłopotem jest przegrzanie niektórych pokoi, na co zwracali uwagę pracownicy. Tym bardziej, że bilans ciepła jest zgodny z założeniami, konieczne więc będzie skorygowanie ustawienia pracy systemu, by ciepło było rozprowadzane w trzech budynkach równomiernie.

– W przyszłym roku przewidziany jest audyt dla zbadania efektów ekonomicznych systemu, zużycia energii cieplnej, sprawności zastosowanych gazowych pomp ciepła, a także wentylacji pomieszczeń w okresie letnim - dodał dyrektor K. Randla.



Z Jędrzejowa

– Prace trwają na wszystkich odcinkach trasy z Jędrzejowa do granicy z małopolskim. Zima była w miarę łaskawa dla drogowców, więc zaawansowanie robót, szczególnie ziemnych i przy podbudowach nowych jezdni, wyraźnie się poprawiło. Równie sprawnie przebiegają prace na mostach i wiaduktach, kontynuujemy roboty instalacyjne, wodociągowe, kanalizacje deszczowe, linie telekomunikacyjne, energetyczne i oświetlenie – mówi Andrzej Czyż z Budimexu, zastępca dyrektora kontraktu budowy drogi ekspresowej S7.

Trwają roboty w głębokim wykopie koło Klemencic, natomiast rozpoczęto drążenie podobnego wykopu przed Wodzisławiem, a ruch odbywa się po drogach serwisowych z obu stron wykopu. W kwietniu pogoda dopisała i rozpoczęto wiosenne układanie mas bitumicznych,

m.in. na nowej trasie koło Wodzisławia. Łącznie mieszanki te ułożono na 11,5 km dróg, w tym 2,5 km dróg serwisowych, na których odbywa się ruch pojazdów. Do końca kwietnia zużyto ponad 18 tys. ton mas bitumicznych.

Na niektórych obiektach mostowych firmy prowadzą roboty wykończeniowe, m.in. na wiaduktach w Wodzisławiu i Klemencicach, izolacyjne, dylatacyjne, przy karpach chodnikowych, drogowe, rozpoczęło się profilowanie skarp i poboczy oraz nasypów dojazdowych do przyczółków. Trwa humusowanie skarp, układanie instalacji oświetleniowej. Wzdłuż całej trasy wybudowano w zimie kanał technologiczny, w którym znajdują się m.in. przewody energetyczne, kable światłowodowe.

Przy stacji paliw BP przygotowano bajpas, aby można było przenieść ruch pojazdów i rozebrać starą jezdnię. W Mierzawie na wiadukcie ułożono prefabrykowane belki sprężane i przygotowano betonowanie ustroju nośnego

– Na budowie na początku maja pracowały 423 osoby, w tym 240 drogowców, 58 członków kadry technicznej, a w ruchu znajdowało się 207 jednostek sprzętu specjalistycznego i transportu. Zaawansowanie finansowe i rzeczowe inwestycji wyniosło 52 proc. Zakończenie budowy przewidziano w 2017 - przypomina A. Czyż.



Z Chęcina

– Generalny wykonawca w okresie zimowym zgromadził na budowie 500 tys. m³ materiałów, obecnie rozkręca swą działalność, roboty nabrały ostrego tem-

pa. Prace trwają na wszystkich odcinkach trasy liczącej 21,5 km, w tym na obiektach inżynierskich, które „wychodzą” z ziemi. Niemniej jednak, zaawansowanie prac rzeczowych jest niewielkie, na koniec kwietnia kilkanaście procent - ocenia Artur Wojnowski z kieleckiego Oddziału GDDKiA, kierownik projektu budowy S7 z Chęcina do Jędrzejowa.

Z bardziej istotnych obiektów - a jest ich łącznie 28 - stary most na Nidzie w Brzegach został rozebrany, wykonano palowanie i na początku maja trwało zalewanie fundamentu nowego. Most nad Czarną Nidą ma już przyczółek ze skrzydłami, najazd do obiektu od strony Kielc, co umożliwi prace drogowcom. Na węźle w Wolicy, którego wykonawcą robót drogowych jest Budar, też dostrzec można postępy prac. Na sześciu obiektach jeszcze nie rozpoczęto robót.



– W znacznej części przebudowana została infrastruktura techniczna, wszelkie instalacje, które warunkowały prowadzenie robót drogowych. Przy dobrej pogodzie wykonawcy nie powinno być kłopotów z realizacją zaplanowanych robót - mówi kierownik projektu.

